Rok XVII. Nr. 55 Wtorek 9 marca 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

O rozszerzenie stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów.

Dowolne i pozytywne ujęcie spraw polskich w Genewie

WARSZAWA, 8.3 (Tel. wł.) — Powszechna uwaga zwrócona jest tu na przebieg konferencji genewskich. W sferach politycznych przewidują możliwość uzyskania przez Polskę miejsca niestałego, a przyznania stałego miejsca Hiszpanji. Zasadnicze zaś załatwienie, rozszerzenia Rady Ligi narodów odroczone miałoby być do posiedzenia wrześniowego.

Są to jednak dowolne kombinacje polityczne.

Pozytywne fakty streszczają się w trzech punktach:

1) W rokowaniach niedzielnych w Genewie Niemcy zniewoleni zostali do przyjęcia francuskiego punktu widzenia na możliwości rozszerzenia Rady Ligi Narodów;

2) Ani Polska, ani też Francja w niczem nie zmieniły swego stanowiska;

3) Dalsze rokowania odbędą się we środę po powrocie Brianda z Paryża, jako ministra spraw zagranicznych.

Narady „grubej piątki" — Ostre stanowisko Hiszpanji
Odroczenie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

WIEDEŃ, 8.3 (A. W.). — Korespondenci tutejszych dzienników donoszą z Genewy, że oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem obrady delegatów mocarstw nie doprowadziły wczoraj do pozytywnych rezultatów. Konferencja z udziałem Brianda, Chamberlaina, Scjaloi, Vanderwelde, Luthra i Stresemanna trwała okrągłe 4 godziny. Omawiano na niej w pierwszym rzędzie sprawę powiększenia miejsc w Radzie Ligi narodów. Reprezentanci państw opowiedzieli się za rozszerzeniem Rady, poczem delegacja Niemiec broniła swego przeciwnego stanowiska.

Mówią, iż to czego obecnie domagają się Niemcy jest nowym warunkiem, gdyż w Locarno nie postanowiono, by innym państwom nie zostało przyznane stałe miejsce w Radzie. Również statut Ligi narodów którego Niemcy nie mogą obecnie zmienić, zawiera postanowienia, że każde państwo w każdym czasie ma prawo wystąpić z wnioskiem o przyznanie mu miejsca w Radzie Ligi. Na konferencji doszło do starcia między Scjaloią a Luthrem.

Mówią też, że w tej sprawie Hiszpanja zajmuje ostrzejsze stanowisko niż Polska. Hiszpański minister spraw zagranicznych Junguas oświadczył, że z polecenia króla ma zagrozić wystąpieniem Hiszpanji z Ligi Narodów gdyby nie otrzymała stałego miejsca w Radzie Ligi narodów.

Briand oświadczył, że komisja Izby deputowanych upoważniła go do domagania się rozszerzenia Rady Ligi narodów, wobec czego on obecnie w statusie dimisionis nie może poprzeć innych koncepcji. Wobec nieuzgodnienia na wczorajszej konferencji poglądów, trudno się spodziewać natychmiastowego załatwienia sprawy wstąpienia Niemiec. Nastąpi to dopiero prawdopodobnie za kilka dni po powrocie Brianda z Paryża, gdzie wyjechał wczoraj wieczorem. Posiedzenie na którem miało nastąpić uroczyste przyjęcie Niemiec do Ligi narodów zostanie odroczone do czwartku lub piątku. W kołach Ligi narodów mówią, że zmiana na stanowisku Brianda, wskutek przesilenia, któreby było fatalne dla powodzenia Ligi narodów i układów Locarneńskich zostanie zażegnana i dojdzie do skutku kompromis.

Jeszcze przed wyjazdem oświadczył Briand, że w rozmowach delegatów Francji, Anglji i Niemiec nie przyszło do zbliżenia poglądów w sprawie rozszerzenia Rady ligi narodów. Francja zajmuje lojalne stanowisko. Skonstatował też, że o aspiracjach kandydatur innych kilku państw co do wejścia do Rady ligi narodów jakoteż o obietnicach w tej sprawie wiadomo było w Locarno, wobec czego należy stwierdzić, że nie było nic ukryte przed Niemcami.

Różnica poglądów między Francją, Anglją i Niemcami.

GENEWA, 8.3 (Pat) — Ogólna sytuacja od 24 godzin nie uległa żadnej zmianie. Sytuacja ta trwać będzie niewątpliwie do czasu powrotu Brianda, oraz utworzenia nowego rządu francuskiego. Wydany wczoraj przez agencję Wolffa komunikat, mówiący o uzgodnieniu pewnych poglądów i o zbliżeniu punktu widzenia Francji, Anglji i Niemiec nie odpowiada prawdzie. O żadnej decyzji narazie nie może być mowy, przeciwnie wstępne rozmowy ujawniły tylko różnice poglądów i tylko w tym względzie nastąpiło wyjaśnienie sytuacji.

Zgodnie z poprzedniemi wiadomościami zgromadzenie dzisiejsze wybierze 2 komisje, 1) finansową, która między inn. rozważy sprawę wysokości udziału Niemiec, oraz zajmować się będzie kwestją kosztów budowy nowego gmachu Ligi i ogólnemi sprawami finansowemi, 2) polityczną, która rozważać będzie sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi. Ze strony polskiej do komisji politycznej wejdzie minister Skrzyński, zaś do komisji finansowej poseł polski w Bernie Modzelewski.

Prezydent zgromadzenia Ligi narodów.

GENEWA, 8.3 (Pat) — Na odbytem dziś popołudniu plenarnem posiedzeniu zgromadzenia Ligi narodów wybrano 36 głosami na 48 prezydentem zgromadzenia przewodniczącego portugalskiej delegacji Costę, byłego prezesa rady ministrów. Duński poseł w Berlinie Sahle otrzymał 8 głosów. Da Costa dziękował gorąco za zaszczytny wybór wskazując na doniosłe znaczenie mającego nastąpić wejścia Niemiec do Ligi, które jest jednem z najpiękniejszych następstw nowego ducha, ducha Locarna. Prezydent wyraził nadzieję, że w przyszłości dalsze narody przyłączą się do Ligi.

Ostatnie ważne rozmowy w dniu onegdajszym.

GENEWA, 8.3 (Pat) — Na wczorajszem poufnem posiedzeniu przedstawicieli pięciu mocarstwie osiągnięto definitywnego rezultatu, postanowiono kontynuować narady porozumiewawcze. Premjer Skrzyński bezpośrednio po konferencji ogólnej odbył półtoragodzinną naradę z Chamberlainem, poczem konferował przez godzinę z Briandem, a następnie z Beneszem. Były to ostatnie ważne rozmowy, jakie odbył premjer Skrzyński w tym dniu intensywnego działania.

Procedura przyjęcia Niemiec.

BERLIN, 8.3 (Pat. Agencja Wolffa donosi z Genewy. Po posiedzeniu tajnem zakończonem dziś o ogodz. 12,45 nie ogłoszono żadnego komunikatu, jednakże ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się co następuje: Chamberlain, Scialoia i Vandervelde zawiadomili pozostałych członków Rady o wczorajszej rozmowie z delegacją niemiecką. W związku z tem Rada rozważy następnie kwestję procedury przyjęcia Niemiec do Ligi. W toku dyskusji zwrócono uwagę na część art. 1 paktu Ligi, mówiącą o konieczności wypełnienia przez wstępujące do Ligi państwa zobowiązań międzynarodowych, dotyczących rozbrojenia taksamo jak to uczyniono w stosunku do Bułgarji, Austrji i Węgier w chwili przyjmowania ich do Ligi. Rada Ligi zwróciła się obecnie o opinję do stałej komisji spraw wojskowych, która z kolei zwróci się do rady ambasadorów,

Wrogie stanowisko nacjonalistów gdańskich.

GDANSK, 8.3 (Pat). Starania Polski o uzyskanie miejsca w Radzie Ligi narodów spotkały się z jednomyślnym protestem całej gdańskiej ludności niemieckiej. W m. Gdańsk, którego interesy biegną równolegle z interesami Polski, zidentyfikował się w tym wypadku z Rzeszą niemiecką, tworząc z nią jednolity front, skierowany przeciwko Polsce.

Do formalnego jednak szału doprowadziło żądanie Polski tutejszych nacjonalistów niemieckich, których organ „Danziger Allgemeine Zeitung" wzywa senat gdański, by w związku z tą sprawą, przypomniał Lidze narodów jej obowiązki wobec Gdańska, chodzi tu bowiem o życiowe prawa Gdańska. Wejście Polski do Rady Ligi — pisze dziennik spowoduje zupełny przewrót w międzynarodowem położeniu Gdańska i byłoby zarazem pogwałceniem traktatów, na których opiera się istnienie wolnego miasta. Gdańsk musi żądać, aby jego usprawiedliwione zastrzeżenia w sprawie rozszerzenia Rady Ligi narodów zostały uwzględnione, t. zn., aby żądania Polski odrzucono. Wejście Polski do Rady Ligi — zdaniem dziennika jest niedopuszczalne, już choćby ze względu na liczne spory polsko-gdańskie, do których rozstrzygania powołana jest Rada Ligi narodów.

Przy sposobności dziennik nacjonalistyczny napada brutalnie na wysokiego komisarza Ligi narodów p. van Hamela, któremu zgóry zarzuca złą wolę wobec Gdańska, oświadczając m. in. „Liczba sporów polsko-gdańskich, rozstrzyganych w Genewie, niewątpliwie wkrótce się zwiększy właśnie wskutek działalności p. van Hamela".

Patrjotyczna ludność Bydgoszczy domaga się sprawiedliwości.

BYDGOSZCZ, 8.3 (Pat). Wczoraj o godz. 12 w poł. na staromiejskim rynku odbyła się olbrzymia manifestacja ludności m. Bydgoszczy na rzecz przyznania Polsce miejsca w Radzie Ligi narodów. Po licznych przemówieniach przyjęto dwie następujące rezolucje:

1) Do p. ministra Skrzyńskiego i delegacji Polskiej.

Ludność m. Bydgoszczy w d. 7 marca na wielkiej manifestacji z okazji otwarcia 39 sesji Rady Ligi narodów i nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi, odnosi się z apelem do delegacji Polskiej i p. premjera Skrzyńskiego, aby nie dali się zwieść żadnemi obietnicami na przyszłość,

Dalszy ciąg na drugiej stronie.

lecz aby z całą stanowczością domagali się zastosowania zasady sprawiedliwości i natychmiastowego przyjęcia Polski na stałego członka Rady Ligi, celem umożliwienia utrzymania rzeczywistego pokoju w Europie.

2. Do sekretarjatu Generalnego Ligi narodów.

Ludność m. Bydgoszczy w dniu 7 marca na wielkiej manifestacji z okazji otwarcia 39-ej sesji Rady Ligi narodów i nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi wyraża swą niezłomną pewność, że Liga narodów i Rada Ligi nie dopuszczą do zachwiania wiary narodu polskiego w jej powagę i bezwzględną sprawiedliwość, jak również jest przekonanie że urzeczywistnienie szczytnych haseł Ligi narodów, mianowicie międzynarodowej swobody i powszechnego pokoju, bez stałej współpracy Polski w Radzie Ligi jest niedziszczalnem. Obie powyższe rezolucje zostały przesłane drogą telegraficzną do Genewy.

ś. † p.

z Święcickich

Wanda Szymańska

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 8 marca 1926 r. przeżywszy lat 21.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala Renardowskiego nastąpi w środę dnia 10 marca r. b. o godzinie 9 ej rano do kościoła parafjalnego w Sosnowcu, a po skończonem nabożeństwie na cmentarz miejscowy.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pozostali w smutku

Mąż z córeczką i Rodzina.

Rozkład sił.

Pan St. Stroński, który obecnie bawi w Genewie, dzieli się w „Warszawiance" następującemi refleksjami i spostrzeżeniami z pierwszego dnia rozmów dyplomatycznych nad Lemanem:

W tej chwili od trzeciej popołudniu w niedzielę odbywa się rozmowa pp. Chamberlaina, Brianda, Scialoji i Vandervelddego z pp. Lutherem i Stresemannem, pierwsza i rozstrzygająca o dalszym przebiegu sprawy o miejsce w Radzie.

Z czem przybyli przedstawiciele państw, biorących główny udział w starciu?

Niemcy żądają nadania obecnie stałego miejsca w Radzie tylko Niemcom, a dopiero z ich udziałem w Radzie czyli za ich zgodą, wobec konieczności jednomyślności, narad nad dalszem powiększeniem Rady. P. Stresemann w Komisji Reichstagu, a p. Luther w mowie w Hamburgu wyraźnie rozpięli ten sztandar i mocno się związali wobec ogółu. Żądanie to opierają na twierdzeniu, że nigdy w rokowaniach z nimi nie było mowy o równoczesnem rozszerzeniu stałych miejsc w Radzie.

Temu twierdzeniu z żadnej strony nie zaprzeczono wprost, a tylko stwierdzono, także przez usta p. Chamberlaina, że poza rokowaniami z Niemcami oddawna rozważano sprawę powiększenia Rady, a Francja i Włochy dodają stanowczo, że Niemcy z przyznania im miejsca stałego nie miały prawa wnioskować, że nikt inny takiego miejsca równocześnie nie dostanie. Wczoraj w przejeździe przez Berlin i w pociągu Berlin — Genewa stwierdziłem, że rząd niemiecki stworzył wśród dziennikarzy niemieckich i zagranicznych w Berlinie nastrój niezachwianej pewności, że obecnie tylko Niemcy dostaną stałe miejsce. Najbardziej umiarkowany wybitny przedstawiciel centrum katolickiego dodawał, że Niemcy potem w Radzie zgodzą się na danie Polsce miejsca stałego może już w jesieni, ale w bliższej rozmowie opierał to tylko na wierze w pojednawczość obecnej większości niemieckiej, bez wyjaśnienia, dlaczego na jesieni ma być ta pojednawczość większa niż na wiosnę.

Obraz stanowiska Anglji daje posiedzenie izby gmin w czwartek ubiegły. Wszystkie stronnictwa oświadczyły się za załatwieniem obecnie spraw stałego miejsca tylko w stosunku do Niemiec, powołując się na to, że w rokowaniach nie zapowiedziano im dalszych zmian. P. Chamberlain oświadczył, że sprawa rozszerzenia Rady ligi dawno istniała i w jednem miejscu powiedział, że w Genewie nie zrobi nic, coby przeszkodziło Niemcom wejść do Ligi narodów, a w drugiem miejscu, że nie zrobi nic, coby któremukolwiek państwu z układów w Locarno dawało prawo twierdzenia, że nielojalnie z niem postąpiono, co obejmuje także Polskę. P. Baldwin powiedział, że wolałby, aby obecnie załatwiono tylko Niemcy, ale uznaje, że wypłyną inne także żądania. Jednem słowem, wbrew nastrojowi całej izby gmin i dominjów, które często powtarzają, że inne zmiany nie były zapowiedziane ani Niemcom, ani nigdzie urzędownie, p. Chamberlain przyjechał do Genewy z poczuciem obowiązku wobec Polski.

We Francji niema rządu. Nagłe przesilenie wywołało nawet przypuszczenia, że p. Briand spowodował je wobec trudności dotrzymania zobowiązań zagranicznych. Tak nie jest, bo przebieg nocnego posiedzenia wyraźnie wskazuje, że podniecenie przyczyniło się do nieoczekiwanego zaostrzenia, a zresztą skutki tego głosowania i przesilenia dla franka i dla wiary Ameryki w gospodarkę budżetową Francji są zbyt doniosłe, aby tem grano. P. Briand przyjechał do Genewy na niedzielę i powszechnie sądzą, że w przyszłym rządzie będzie ministrem spraw zagranicznych. Co więcej, Niemcy obawiają się, że w razie ich stanowczego oporu Francja może zażądać odroczenia całej sprawy, powołując się na swoje przesilenie. P. Briand przyjechał do Genewy, nie zmieniając stanowiska co do konieczności dania stałych miejsc także Polsce i Hiszpanji.

Imieniem Włoch p. Scialoja przybył z poleceniem p. Mussoliniego stanowczego poparcia sprawy stałego miejsca dla Polski.

Belgia pragnie dotrzymać kroku Francji. Chwilami czuje się, że uważałaby za ostatecznie wystarczające dla Polski miejsce niestałe, jakie ma same. Ale uznaje, jak mi oświadczył wybitny przedstawiciel Belgji, że Polska jest bardziej wystawiona na niebezpieczeństwo niż Belgja i potrzebne jej są szczególnie trwałe wzmocnienia.

Opór państw innych nie jest przewidywany. Gra Szwecji jest już skończona i odpowiedzialności za swe veto jedyne nie weźmie ona. Gdyby Szwecja zażądała obradowania tylko nad dopuszczeniem Niemiec na stałe miejsce, Hiszpanja zażąda obradowania tylko nad całością rozszerzenia Rady Ligi i powstrzyma postanowienie w sprawie Niemiec.

Naogół nad obecnem załatwieniem bardzo to zaciążyło, że we właściwym czasie równocześnie z żądaniem Niemiec nie wysunięto wyraźnie żądania Polski. To jest teraz wyzyskiwane i na zewnątrz w kołach politycznych przeważa wrażenie i oczekiwanie dla Polski niepomyślne. Ale w naradach poufnych sprawa ta stoi nieobalona i przedstawia się mocniej, niż w szerzonych nastrojach.

Dookoła przesilenia gabinetowego we Francji.

Kandydaci na premjerów.

PARYŻ, 8.3. (AW) Prezydent republiki Doumergue wrócił dzisiaj z Lyonu do Paryża. Po przyjeździe przyjął on natychmiast Brianda, oraz de Selvesa w sprawie utworzenia nowego gabinetu.

Pisma dowiadują się, że wszyscy parlamentarzyści z którymi prezydent zetknął się, otwarcie wyrazili mu powierzenie utworzenia nowego gabinetu Briandowi, gdyby ten odmówił polecano Herriota, gdyby Herriot też się wahał podobno wskazano na b. ministra sprawiedliwości Renaulta. W każdym razie zdaje się być pewnem, że na czele nowego rządu stanie jeden z polityków lewicy z tem, że teka spraw zagranicznych przypadnie Briandowi.

Niektóre dzienniki twierdzą, że w kołach parlamentarnych mówi się o kompromisie Briand, Caillaux i min. wyznań Peretti lub de Monziego. Niema jednak widoków na utworzenie wyłącznie lewicowo - kartelowego gabinetu.

Konferencje w pałacu elizejskim.

PARYŻ, 8.3. (Pat) Rozmowa Brianda z prezydentem Doumerguem trwała 20 minut. Opuszczając pałac elizejski Briand oświadczył, że omawiał z prezydentem republiki sytuację polityczną i zdawał mu sprawę ze swej podróży do Genewy. Prezydent Doumergue przyjął następnie Herriota.

Prezydent Doumergue przyjął po południu przewodniczącego komisji finansowej Senatu senatora Milliès la Croix, deputowanego Malvy'ego, przewodniczącego komisji finansowej Izby, oraz sprawozdawcę generalnego Cherona.

Opuszczając pałac elizejski Malvy oświadczył, iż należy przewidywać, że do jutra popołudnia misja utworzenia gabinetu nie zostanie nikomu powierzona.

Za sianie niewiary we własny pieniądz.

Wyrok Sądu okręgowego w Katowicach.

KATOWICE, 8.3. (Pat) Śląski urząd wojewódzki komunikuje: Zdarzają się wypadki, że kupcy umieszczają na rachunkach klauzule, wyrażające stosunek złotego do dolara Stanów Zjednoczonych czy też do złotego w złocie a który to stosunek ma być przez nabywcę towaru zachowany przy płatności rachunku bez względu na termin tejże. Treść umieszczonych klauzul jest w większości wypadków niezgodna z oficjalnemi notowaniami kursu dolara Stanów Zjedn. na giełdzie warszawskiej jak również niezgodna z rozporządzeniem prezydenta Rzplitej „w przedmiocie systemu monetarnego o zawartości czystego kruszcu w złotym, co wśród szerokich warstw społeczeństwa wywołuje niewiarę we własny pieniądz i w większości wypadków powoduje zamęt wśród kupiectwa a samego płatnika naraża na straty. Postępowanie tego rodzaju stanowi występek z par. 187 i 203 U. K. i jest wysoce karygodne, co uznała I Izba karna Sądu okręgowego w Katowicach, skazując kierownika jednej z tutejszych firm za ten występek na karę grzywny w kwocie 500 zł a w razie nieściągalności na karę więzienia, licząc za każde 10 zł. 1 dzień, z prawem ogłoszenia na koszt poszkodowanego sentencji wyroku w jednem z poczytnych pism.

Śląski urząd wojewódzki, podając powyższe do publicznej wiadomości, przestrzega kupiectwo przed tego rodzaju **karygodnem** postępowaniem, które nietylko że naraża szerokie warstwy społeczeństwa na straty, ale także w poważnej mierze utrudnia rządowi prace nad uzdrowieniem naszych stosunków walutowych i gospodarczych.

Dwa trupy.

WARSZAWA, 8.3. (Tel. wł.) — Wczoraj władze policyjne znalazły 2 trupy, jeden przy ulicy Szerokiej 3, a drugi w Łazienkach. Co do trupa w Łazienkach nie ulega wątpliwości, iż zachodzi tu samobójstwo, co zaś do drugiego trupa z ulicy Szerokiej zachodzi prawdopodobieństwo zabójstwa. Dotychczas władze nie ustaliły nazwisk ofiar. Policja ma nadzieję, że rodzina jej w tem pomoże.

Bójka z opryszkami.

WARSZAWA, 8.3. (A. W.)—Patrol policyjny przechodząc wczoraj wieczorem w pobliżu wsi Rypin zauważył 2 podejrzanych osobników. Na wezwanie policji nic nie odpowiadając rozpoczęli ogień rewolwerowy i puścili się w ciemny las. Po godzinnej blisko gonitwie i bitwie opryszkom brakło naboi, wobec tego policja mogła spokojnie ich skuć. Jak się okazało, są to: Wenicki i Lesniakowski, włamywacze do osamotnionych willi podmiejskich.

Echa śląskie.

Nadużycia w Dyrekcji ceł w Katowicach.

MYSŁOWICE, 8-3 (tel.) Wczoraj aresztowano jednego z wyższych urzędników Dyrekcji ceł w Mysłowicach, który dopuścił się niedozwolonych operacj finansowych na stanowisku służbowem. Nazwisko urzędnika ze względu na toczące się śledztwo trzymane jest narazie w tajemnicy. Nadużycia sięgają 200 tysięcy złotych.

Skandal w „szkole" filmowej w Katowicach.

KATOWICE, 8.3. (tel.) Katowice mają sensację „filmową". Kilku sprytnych oszustów otworzyło szkołę gry filmowej pod nazwą „Paragon", do której zapisało się około 50 naiwnych adeptów. Od każdego wpisującego się ściągnęła „dyrekcja" szkoły 200 zł. tytułem opłaty za naukę. Po pewnym czasie wspólnicy pokłócili się, a sprawa oparła się o policję, która zajęła się szkołą i jej nauczycielami. Okazało się, że dyrektorami są prości robotnicy, Łabuś i Mazur, a profesorem zegarmistrz Gasik. Słuchaczami tej szkoły byli nawet poważniejsi ludzie, którzy porzucili posady dla zrobienia karjery. Są między nimi i nawet z Zagłębia.

Powrót p. wojewody Bilskiego?

KATOWICE, 8-3 (tel.) Krążą uporczywe pogłoski, że p. wojewoda Bilski powróci jeszcze w tym tygodniu z urlopu i obejmie z powrotem urzędowanie.

Koncert krakowskiego „Echa".

KATOWICE, 8-3 (tel.) Wczoraj w południe odbył się w Teatrze Polskim koncert krakowskiego chóru „Echa" przy szczelnie wypełnionej widowni. Sukces krakowskich śpiewaków pod wytrawną batutą prof. Walewskiego był ogromny

W Genewie i w Warszawie.

Warszawa, 7 marca.

Z napiętem wyczekiwaniem wsłuchujemy się w głosy z Zachodu. Co nam przyniosą dni najbliższe? Będą to wydarzenia o wielkiej, bardzo wielkiej doniosłości politycznej, będą to fakty, które może na długie lata będą ustalały nowe stosunki polityczne i międzynarodowe.

Nie zapominajmy, iż odbiją się one silnie i na stosunkach wewnętrznych. Stosunki wewnętrzne współcześnie zazębiają się niezwykle silnie wzajemnie, tak iż jedno pociąga za sobą drugie.

Nie chodzi w danym momencie o konsekwencje w stosunku do rządu. Ciała ustawodawcze żegnały wyjeżdżającego premjera Skrzyńskiego po spartańsku. W uchwałach ratyfikacyjnych traktatu Locarneńskiego słychać było dawny zew:

— Z nią, albo na niej!

I gdyby Genewa nie zadowoliła naszego postulatu co do udziału Polski w radzie Ligi to niechybnie konsekwencją wewnętrzną byłoby przesilenie rządowe. Pan Skrzyński jest optymistą. Jego zwolennicy powiadają:

— Skrzyński jest szczęściarzem, jeżeli tak stanowczo stawiał kwestję stałego miejsca Polski w radzie Ligi, to niechybnie miał podstawy do wnioskowania, iż zabiegi te zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem!

Tu nie o Skrzyńskiego chodzi, jakkolwiek niewątpliwie on osobiście jako mąż polityczny jest zaangażowany w grze dyplomatycznej całkowicie. Lecz o Rzeczpospolitą. I o nasze przesilenie wewnętrzne.

Wszystko zaś każe nam nie poddawać się nadmiernemu optymizmowi, nie liczyć na wielkie trofea, owszem raczej patrzeć jasno, bez złudzeń ale i bez rezygnacji. Doniesienia napływające z Zachodu, a co więcej: dotychczasowy sposób regulowania spraw spornych każą nam raczej spodziewać się kompromisowego załatwienia spraw, wyszukania jakiejś formuły, któraby pozwoliła wszystkim wyjść z trudności bez przeświadczenia, iż są pokonani. Niema zwycięzców ani zwyciężonych—to hasło przewodzi ostatnim konferencjom zachodnich mężów stanu, konferencjom prowadzonym już przy udziale czynnym i równorzędnym delegatów Rzeszy niemieckiej.

Tak się zdarza, iż równocześnie zbiegło się szereg ważkich zagadnień w naszem życiu publicznem.

O tem, które góruje ponad innemi, wspomnieliśmy właśnie. Ale przecież jest i inne, dla nas bardzo doniosłe; oto tymi dniami mija termin, wyznaczony Bankers Trustowi co do opcji na wydzierżawienie monopolu tytuniowego wzamian za pożyczkę zagraniczną. Potężna instytucja amerykańska, której przedstawiciele wynieśli jak najlepsze wrażenie z obejrzenia organizacji monopolu tytoniowego, do tej chwili zachowuje się — powiedzmy — dyplomatycznie wobec kwestji pożyczki.

Miał świętą racje minister Zdziechowski, gdy do tej imprezy nie przykładał zbyt wielkich nadziei i przestrzegał przed każdym optymizmem. Zarówno co do meritum, jak i co do terminu. Kilkakrotnie p. Zdziechowski wskazywał na potrzebę pożyczki zagranicznej, czynił w tej mierze starania, ale zawsze kładł nacisk, iż każdej, o jakichkolwiek warunkach, z jakąkolwiek firmą transakcji finansowej zawierać nie wolno. Może to być dla nas mniej lub więcej przykre, zwłaszcza w horoskopach na pożyczkę, którą wszyscy uważają, mniejsza czy słusznie, za jedyne remedjum w naszem położeniu gospodarczem — jednakże takie stanowisko jest jedynie słuszne. Nie możemy — stawiał kwestję minister skarbu — dopuścić do tego, by Polskę traktowano jako bankruta, który musi przyjąć wszystko, co mu się podyktuje do przyjęcia. By atoli pożyczkę istotnie, i to na dobrych warunkach uzyskać, trzeba naprzód uporządkować się gospodarczo, trzeba przedewszystkiem doprowadzić nasz budżet do równowagi. Bez tego nie otrzymamy nigdy żadnej znośnej pożyczki.

I tu jest znów inne zagadnienie niezwykle ważne. Właśnie pracuje wytężenie sejmowa komisja budżetowa. Prace jej idą we wręcz przeciwnym kierunku, co lat poprzednich. Zaznaczyć przedewszystkiem trzeba, iż dopiero przepracowaliśmy budżet w dwu latach ostatnich. Ale wówczas szliśmy w kierunku jego rozbudowy. Rząd, nie posiadający większości, opierający się na głosach gorywczych, nie miał siły przeciwstawić się kategorycznie przeciwko żądaniom posłów, które niekiedy stawały się wręcz uroszczeniami. Posłowie zaś pragnęli uzyskać od Rządu jak najwięcej. Konsekwencją było, iż posiadaliśmy budżet tak obszerny, że nie mogliśmy go pokryć. Teraz sytuacja zupełnie się odwróciła.

I Rząd i Sejm idą w kierunku oszczędności. Budżety kilku przepracowanych dotąd ministerjów wskazują, iż potrafimy jednakże oszczędzić wiele bez naruszania konieczności państwowych. Ale i to zamało. Komisja sejmowa opracowuje budżet w ramach 1,600 miljonów złotych, gdy minister skarbu zapowiadał, iż może ze społeczeństwa wydobyć tylko 1,400 mil. Skądże zatem wziąć brakujące 200 miljonów? Nad tem komisja sejmowa się nie głowi, a raczej byłaby skłonna zrzucić ten ciężar na barki ministra.

Tak czynić nie wolno. Trzeba koniecznie pamiętać, iż tylko wspólnym wysiłkiem będziemy mogli wybrnąć z kłopotów. Musimy wytworzyć opinję, iż obowiązkiem obywatela jest teraz jak najbardziej oszczędzać, iż zwalczać należy w imię najwyższych celów demagogję nieustannych żądań.

Dla kompletu jeszcze jedno zagadnienie wewnętrznie nader doniosłe, a mogące niemało oddziaływać i na stosunki gospodarcze: to kwestja wojska.

Przed kilku dniami tak ważący swe słowo publicysta, jak sen. Koskowski, w sposób bardzo stanowczy i ostry zwrócił uwagę na niepokój, jaki przeżywa wojsko. Asumpt do tego dały mu ostatnie wystąpienia sporej grupy generałów, którzy poczuli się dotknięci oceną ich pracy i wartości przez marszałka Piłsudskiego w jednym z ostatnich licznych jego wywiadów.

Czyli, że rzecz centralizuje się przeważnie w marszałku Piłsudskim. Rządu dotyczy ona bezpośrednio dzięki listowi p. Prezydenta Rzplitej, który prosił radę ministów o interpretację jego kompetencji jako zwierzchnika armji, jak mu przypisuje Konstytucja. Komisja, złożona z premjera Skrzyńskiego, min. Żeligowskiego i min. Piechockiego odpowiedzi na pismo p. Prezydenta jeszcze nie wygotowała. Wiadomo jednak, iż p. minister spraw wojskowych gen. Żeligowski przedstawił już projekt odpowiedzi, na który kategorycznie nie godzi się prawnik, minister sprawiedliwości p. Piechocki. O ile pierwszy twierdzi, iż prezydent Rzplitej może w drodze dekretu, kontrasygnowanego jedynie przez ministra spraw wojskowych, wydawać rozporządzenia w duchu ustaw o organizacji naczelnych władz wojskowych, o tyle p. Piechocki wręcz odrzuca takie rozwiązanie kwestji.

Sprawa się wlecze, przeciąga, denerwuje opinję, denerwuje wojsko. Należy najrychlej skończyć z sytuacjami niejasnemi, wyświetlić stanowczo położenie, chociażby to mogło pociągnąć za sobą pewne zmiany w gabinecie.

Oto kilka spraw, będących w toku, których rozwiązania należy spodziewać się w szybkim czasie. Wszystkie one dużej wagi państwowej, wszystkie, nawet wojskowa, wzajemnie na siebie oddziaływują. Trzeba mieć teraz dużo odwagi, patrzeć twardo w rzeczywistość, zewrzeć się mocno, by mieć siłę i być gotowym na przełamywanie trudności.

Hier. Wierz.

Oszczędności w samorządzie.

Żyjemy pod znakiem oszczędności. Nie przesądzając w tej chwili wyników pracy, na tem polu podjętej, wystarczy stwierdzić, że jest ona w toku i ma dotknąć całokształtu naszego życia państwowego, a więc budżetu samego państwa, gospodarki przeróżnych instytucji prawno-publicznych (Kasy chorych, ubezpieczenia i t. d., oraz samorządu terytorjalnego t.j. gminnego i powiatowego.

Postępy oszczędności nie w każdym z tych 3 kierunków są równomierne. W zakresie budżetu państwa wiemy, że budżet ma być zredukowany do sumy 1,600 miljonów, bo tego chce Rząd i ogromna większość Sejmu. Natomiast w dwu innych kierunkach brak dotąd wyraźnego programu. Coś się niby robi, ale bardzo nieśmiało, bo z jednej strony istnieją czynniki, które zazdrośnie strzegą swoich „zdobyczy", a z drugiej ten czynnik, który powinien tu dać mocną inicjatywę, t.j. Rząd, jakoś dotąd nie może się tę inicjatywę zdobyć.

A idzie tu nie byle o co. Ograniczając się narazie tylko do samorządu terytorjalnego, zaznaczam, że wedle bardzo ostrożnych zestawień same tylko administracyjne budżety związków samorządowych, (bez przedsiębiorstw) dosięgają 600 miljonów złotych i opierają się w $^{3}/_{4}$ na podatkach bądź samoistnych, bądź w formie dodatków do podatków państwowych. Inaczej mówiąc, suma podatków samorządowych jest większa, niż trzy najważniejsze podatki państwowe razem wzięte, t.j. podatki: gruntowy, przemysłowy (obrotowy) i dochodowy.

Jest zatem o czem pomyśleć. A posiewać władze nadzorcze samorządu, t.j. Ministerjum spraw wewnętrznych nie wystąpiło z żadnym pod tym względem wyraźnym programem, przeto okazało się koniecznem wkroczenie Sejmu w tę sprawę.

Imieniem Związku lud.-nar., który w interesie państwa i samego samorządu baczną temu zagadnieniu poświęca uwagę zgłosiłem do Komisji administracyjnej Sejmu interpelację do ministra spraw wewnętrznych, zapytując go, jaki jest jego program w zakresie oszczędności w samorządzie.

Stanowisko Związku lud.-nar., za którem, jak przypuszczam, oświadczy się znaczna większość Sejmu, streszcza się w kilku zasadniczych punktach. A więc:

1) zmiana dotychczasowej ustawy o finansach komunalnych;

2) ścisłe określenie kompetencji Min. spraw wewnętrznych i Min. skarbu co do kontroli nad gospodarką związków samorządowych;

3) wypracowanie i utrzymanie przez Rząd jednolitego programu, co do nadzoru nad gospodarką samorządu;

4) odpowiedni dobór urzędników do spraw nadzoru;

5) uniezależnienie starostów pod względem uposażenia do Sejmików powiatowych;

6) redukcja wydatków samorządowych tak w zakresie osobowym, jak i rzeczowym przynajmniej do tych granic, w jakich redukuje się budżet państwa.

Wnioski w tym kierunku zgłosimy w Sejmie podczas dyskusji nad oświadczeniem p. ministra spraw wewnętrznych. Prawdopodobnie w poszczególnych punktach spotkamy się z oporem innych stronnictw. Między innymi, socjaliści będą się domagać, aby w budżetach związków samorządowych nie skreślano sum przeznaczonych na walkę z bezrobociem. Sprawy tej nie lekceważymy. My pierwsi głosiliśmy i głosić będziemy zawsze, że zamiast nieproduktywnych zasiłków dla bezrobotnych należy zwalczać bezrobocie przez wytwarzanie warunków dla produktywnej pracy. Z drugiej jednak strony nie możemy zgodzić się bez zastrzeżeń na stanowisko, jakie zajął poseł Niedziałkowski w „Robotniku", domagając się utrzymania wszystkich zamierzonych inwestycji samorządowych. Robić trzeba, ale nie więcej, niż na to pozwala siła płatnicza ludności. Jeżeli Rząd uzyska pożyczkę długoterminową na cele inwestycyjne to cała sprawa będzie inaczej wyglądać. W zakresie normalnych budżetów ciał samorządowych, ograniczonych zdolnościami podatkowemi ludności, nie rozwiążemy zagadnienia bezrobocia.

Związek lud.-nar. podjął zatem na terenie Sejmu sprawę oszczędności w samorządzie i będzie energicznie dążył do uzyskania realnych wyników.

Program oszczędnościowy wysuniemy także przy wyborach do rad gminnych i powiatowych sejmików, których to wyborów należy oczekiwać w jesieni bieżącego roku.

Medard Kozłowski, poseł.

Przed ofenzywą komunistyczną

Ostatni zjazd III-ej międzynarodówki w Moskwie był terenem więcej lub mniej szczerych rewelacji przywódców komunistycznych na temat programu działania na przyszłość. W przemówieniach na specjalną uwagę zasługują wynurzenia Zinowiewa, który zdawał sprawozdanie z działalności III-ej międzynarodówki.

Zinowiew otwarcie nazwał wielkiemi niepowodzeniami dwa nieudane pucze komunistyczne w Bułgarji i pucz w Tallinie. Ciekawe jest to zestawienie oświadczenia Zinowiewa z gwałtem jaki podniosła prasa moskiewska w swoim czasie, gdy t. zw. prasa busineryjna wykazywała związek tych puczów z Moskwą. Zinowiew również niema żadnych złudzeń co do widoków roboty komunistycznej w Stanach Zjednoczonych.

Ażeby zatuszować, nasuwający się wniosek, wynikający ze sprawozdania, o bezużyteczności wielkich ofiar i wysiłków pieniężnych rządu moskiewskiego, Zinowiew zabawił się w wygłoszenie szeregu proroctw.

Jako pierwsze państwo mające ulec bolszewickim wpływom uważa Niemcy. Nie zraża się również porażką, poniesioną w Bułgarji i dalszym etapem nadziei Zinowiewa są Bułgarzy. Wielkie znaczenie również przywiązuje do zwrotu bardziej na lewo angielskich związków zawodowych. Chiny uważa Zinowiew za siły, które mogą i powinny dopomóc rozwojowi pożaru światowego. Co do Ameryki, sądzi, że rewolucja socjalna może mieć widoki powodzenia tylko w państwach Ameryki Południowej.

Co się tyczy rozwoju komunizmu w Polsce, stwierdził, że partja komunistyczna przeżywa w chwili obecnej kryzys, który grozi rozłamem organizacjom komunistycznym w Polsce. Ciągłe niepowodzenia usiłowań rewolucyjnych komunistów polskich (importowanych z Rosji — przyp. Red.), zniechęciło kierowników ruchu komunistycznego w Polsce do dalszej akcji w kierunku rewolucji socjalnej. Zinowiew, sądzi, że w Polsce wzmocnić będzie można agitację komunistyczną przy pomocy kapitału zagranicznego (t. zn. z Moskwy—przyp. Red)

Resumując swe wywody Zinowiew ujął marszrutę rewolucji w formę trzech równoległych kierunków: w Europie—Niemcy, Polska, Bałkany i Anglja; w Azji—Chiny; w Ameryce—państwa południowej części kontynentu, a uwieńczeniem całego dzieła—Stany Zjednoczone.

Z życia kupców w Czeladzi.

Kupcy chrześcijanie m. Czeladzi zrozumieli, że trudno jest obecnie prowadzić swoje warsztaty pracy bez organizacji zawodowej, któraby im dawała opiekę i podnosiła wiedzę fachową, przeto postanowili powołać do życia organizację zawodową kupiecką i w tym celu odbyło się swojego czasu zebranie na którem był powołany komitet Komitetowi temu powierzono opracowanie statutu względnie porozumienie się z istniejącemi na terenie Zagłębia organizacjami kupieckiemi, by uruchomić w Czeladzi organizację kupiecką.

Wspomniany komitet postanowił zwrócić się do zarządu Związku drobnych kupców chrześcijan w Sosnowcu o informacje, związane z założeniem Związku kupców w Czeladzi i z prośbą o łaskawe przysłanie przedstawiciela Związku na organizacyjne zgromadzenie kupców i rzemieślników m Czeladzi

Dnia 7 marca odbyło się zgromadzenie kupców i rzemieślników w Czeladzi. Zebranie zagaił p. Lorek Jan, przewodniczył p. Trzęski Stefan, sekretarzował p. Sollarz Józef. Związek drobnych kupców chrześcijan w Sosnowcu reprezentowali: prezes p Wł. Witkowski i p. Jan Krzysztofik Po wyjaśnieniu celu zgromadzenia przez pp. Lorka i Trzęskiego, zabrał głos prezes Związku drobnych kupców chrześcijan w Sosnowcu p. Witkowski, który w treściwej przemowie przedstawił zgromadzonym cele Związku, jednocześnie zaznajomił z treścią statutu poczem wywiązała się obszerna dyskusja. Rezultatem jej było postanowienie założenia w Czeladzi oddziału Związku drobnych kupców chrześcijan w Sosnowcu.

Jednocześnie zgromadzeni postanowili z istniejącymi cechami na terenie m. Czeladzi zawiązać ścisły kontakt organizacyjny.

Do zarządu zostali wybrali pp. Horzelski Feliks, Sollarz Józef, Kott Franciszek, Wróblewski Edward. Radę nadzorczą stanowią pp.: Trzęski Stefan, Lorek Jan i Gabryś Władysław.

Nowopowstałej placówce należy życzyć owocnej pracy i postawić ją jako wzór tym miejscowościom, gdzie kupiectwo jeszcze jest niezorganizowane. Niechże i ono wzorem kupców w Czeladzi, jaknajprędzej się zrzesza

Zebranie sprawozdawcze Zw. lud. nar. w Grodźcu.

W ubiegłą sobotę wieczorem w sali ochronki grodzieckiego Towarzystwa odbyło się zebranie członków i sympatyków Zw. lud.-nar., na którem przedstawiciele okręgu referowali uchwały, powzięte na zjeździe Rady naczelnej Zw. lud.-nar. w Warszawie Pierwszy z nich p inż. Stadnicki przedstawił zebranym sytuację doby obecnej w Sejmie i trudne warunki, jakie Zw. lud nar. ma do przezwyciężenia zarówno na terenie Sejmu jak i Rządu koalicyjnego. Omawiając następnie sprawę udziału Polski w Radzie Ligi narodów, oraz obecnie panujące ciężkie warunki gospodarcze w kraju, referent zapoznał zebranych z broszurką Romana Dmowskiego, która sprawę tę ujmuje w należytem świetle.

Po p. inż. Stadnickim, któremu czas nie pozwolił na dłuższy pobyt w Grodźcu, czego zebrani mocno żałowali, zabrał głos p. inż. J. Rażniewski, uzupełniając wywody pierwszego prelegenta i udzielając wyczerpujących wyjaśnień na bardzo liczne zapytania ze strony poszczególnych członków Związku.

Nie możemy pominąć milczeniem faktu, iż bardzo nikłymi wyjątkami, na tem, tak ciekawem co do treści zebraniu reprezentowane były prawie wyłącznie sfery robotnicze i rzemieślnicze, a pracownicy umysłowi i to nawet członkowie Związku okazali bardzo mało zainteresowania.

Inteligencja grodziecka zachowuje bierność na arenie życia politycznego i gospodarczego, jakgdyby najżywotniejsze kwestje doby obecnej ją nie interesowały zupełnie.

Czy przyłączyć pow. Będziński, Olkuski i Miechowski do województwa Krakowskiego?

Na skutek rozpisanej przez nas ankiety, otrzymaliśmy następujące uwagi:

Sprawę możliwego przyłączenia trzech powiatów b Królestwa do b Galicji należy również rozpatrywać pod kątem antagonizmów dzielnicowych które bezwątpienia istnieją i jeszcze istnieć będą czas pewien, nie mając zresztą tak ostrego, godzącego w całość lub moc państwa charakteru

Inaczej kształtowało się życie w zaborze austrjackim, a inaczej w byłem Królestwie Tam hyperprodukcja inteligencji, darmowe szkoły średnie w każdem powiatowem miasteczku dwa uniwersytety o masowej, może największej na świecie produkcji doktoratów, bujny rozwój życia politycznego o nieznanej u nas do wojny formie, przedziwne zwyczaje i przywileje poselskie itd.

Jak zaś było u nas, to wiemy. Przyszedł rok 1914, a z nim pierwsze masowe zetknięcie się z braćmi z za kordonu Przyszły czasy Jaworskiego Hupki, Janika, Franciszka Józefa Ciembroniewicza. Zmysł polityczny naszych braci nie zachwycił nas w Królestwie Minęło to wszystko, lecz pozostała duża ilość urzędników, dawniej c k., a później polskich. Jedni z nich oddali nam wielkie usługi i wdzięcznie ich wspominamy, inni .. rozmaicie bywa Lecz i pierwsi i drudzy mają bezprzecznie jedną wielką zaletę, o jaką nie możnaby podejrzewać Polaków to solidarność.

Wystarczył jeden średni lub wyższy urzędnik rodem z Rzeszowa lub z Żywca zostawiony po odejściu okupantów na urzędzie, a w przecudny sposób po kilku miesiącach 5. 15, 25 obywateli z okolic tego grodu obsiadło zbożnie stoły, stoliki, barjery okienka i wszystkie kąty starostwa, poczty urzędu skarbowego. Niespostrzeżenie emigracja filologów. prawników, filozofów, nad i pod inżynierów, a wszystko doktorów szła od Karpat aż do sinych fal Bałtyku i jezior Mazurskich Kobiety podkarpackie przeludniły nasze szkoły, opanowały underwoody mercedesy smith and broosy urzędowe oraz dzienniki podawcze. Powiedzcie państwo jak to się wszystko zręcznie odbyło? Bez bólu i krzyku należało patrzeć na zwiększające się gromady braci z za kordonu. Przybyli budować z nami pospołu Polskę! Czy dobrze państwo polskie wyszło na Małopolskim monopolu biurokracji polskiej? Osądźcie!

A teraz dalej Względy strategiczno mieszkaniowe oddały nas pod opiekę D. O K Kraków pocztowo-telegraficzne pod opiekę Dyrekcji Krakowskiej światowe również A przy każdej takiej reorganizacji pozbywano się królewiaków a pierwszeństwo miał brat doktór obojga kaligrafii. Królewiacy, według aż nadto zgodnej opinji szefów małopolan, nie mają zmysłu prawnego; praca ich w urzędach, to piasek w maszynie, niestety marnie zmontowanej przez małopolskich Edisonów na modłę Wiednia. Jak to się stać mogło, że pewien pesymista powiedział że teraz Polska jest pod czwartym zaborem—galicyjskim.

Lecz to wszystko było przygotowaniem terenu, teraz czas ataku Jak wiemy istnieje pewne dziwne miasto Kraków. Miasto bardzo bogate, nie tknięte ręką żadnej okupacji, nie zarażone żadną rewoltą o Polskę, miasto, które wyssało moc złota od ucieknierów wschodniej Małopolski, miasto aktywistycznych polityków, pogromców ułańskich, sprawiedliwych sądów, miasto, które podpisuje na Bank Polski mniej, aniżeli kolejarze poznańscy, miasto muzeów, ale po harpagońsku skąpiące cztery razy rozgrabionej Warszawie pomocy w urządzeniu Muzeum Narodowego, miasto, które woli, by sufity zapadały się na cenne świadectwa naszej kultury, aniżeli oddać te cenne okazy tam, gdzie zapewnią im pieczę, a obywatelom Krakowa podziękę stolicy. Otóż miasto Kraków wielokrotnie przez swój leiborgan Kurjerek domagało się przeniesienia stolicy z Warszawy, niegodnej tego zaszczytu, do Krakowa na Kaźmierz. Ponieważ ten humorystyczny pomysł pozostać musi w sferze marzeń pp. Dąbrowskich, Hawelków, Drobnerów i innych czołowych reprezentantów elity krakowskiej, przeto uczepiono się innego pomysłu: wzrost Krakowa przez przyłączenie Zagłębia i żyznych powiatów południowych do Metropolji-Krakowa. Województwo krakowskie pęknie z przeludnienia, ale to ma zagwarantować większą sprawność administracyjną!

Czy zdają sobie wszyscy sprawę, że po przyłączeniu nas administracyjnie do Krakowa w przeciągu 2 lat przyłączą wszystkie znane u nas urzędy do okręgowych tamtejszych lub wręcz je tam przeniosą. Urzędy górnicze, kasy chorych, dozory nad kotłami, kasy emerytalne, rady zjazdów (tu cały cymes!!!), złożą podańczy hołd Krakowowi, a koroną ma być przyłączenie węzła kolejowego aż po Częstochowę do dyrekcji krakowskiej. Dostaniemy nowe falangi braci krakowiaków, poczynając od koncesjonowanego fiakra pod stacją a kończąc na naczelniku dystansu Dostaniemy nowych radnych miejskich, samych doktorów. Zamiast tow. Bienia będzie tow. dr. Marek, zamiast inż. Seroki i Michla, będą rządzić dr. Drobner i dr. Saare. Już towarzysze z Krakowa wytłumaczą to naszym. Antagonizmu dzielnicowego nie będzie, bo autochtoni pójdą na grzybki do pińskich błot. Ale co za to zyskamy???

„Racławice", na których beczeliśmy jak bobry, grają teraz i na Niwce i w Klimontowie w budzie-trupiarni, medalików z orzełkami już i na „gieltagu" kupować nie chcą, hrabiowie krakowscy zeszli na psy, a do uniwersytetu, do akademji górniczej jak również do muzeum na wystawie droga się nie skróci, gdy nad Zagłębiem panować będzie wojewoda krakowski, a nie kielecki Przeto—veto. Kochamy Was bracia Małopolanie ale trochę zdala; miłość ta będzie mniej namacalna, ale więcej zato idealna. Niech żyje Wojewoda Kielecki Precz z Krakowem!!!

Jot. Stef.

Przytoczyliśmy w całości uwagi p. Jot. Stef., jednego ze zdolnych inżynierów, choć nie godzimy się w całej rozciągłości z jego argumentami. Artykuł przytoczony nie daje bowiem ani jednego poważnego argumentu przeciw, choć takich argumentów znalazłoby się dość, a niewątpliwie poważna Komisja Trzech miała wiele danych, które przemawiają właśnie za przyłączeniem wymienionych powiatów do woj. Krakowskiego.

Uwagi p. Jot. Stef. są rażącym przykładem naszego patrjotyzmu nie lokalnego, w szlachetnem tego słowa znaczeniu, ale całkiem zwyczajnej zaściankowości. Niewątpliwie refleksje o Ciembroniewiczu i o.k. Enkaenie nie mogą usposobić Polaka życzliwie do atmosfery politycznej Krakowa, którego maszkarą odstraszającą jest listopadowa rzeź ułanów.

Niemniej uwagi p. Jot. Stef. są właśnie ujemnym wyrazem nienawiści dzielnicowej, tego smutnego spadku naszej niewoli jako takie są raczej argumentem za przyłączeniem wymienionych powiatów do województwa Krakowskiego. Może po wzajemnem poznaniu i przy bliższem zetknięciu się—pomyśli niejeden obywatel — poprzez b. kordon prędzej zatrze się owa smutna psychologja niedawnych niewolników.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

9
Wtorek

Dziś Franciszki Rzymianki
jutro 40-u męczenników.
Wsch. słońca 6.11
Zach. „ 5.23

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś — specjalne przedstawienie po cenach najniższych od 20 gr. do 1.50 zł Artyści odegrają sztukę Andrejewa „Profesor Storicyn".

„Królowa nocy" komiczna operetka w 3 aktach Waltera Kollo w tłumaczeniu Wincentego Rapackiego ukaże się raz tylko jeden na naszej scenie w czwartek z Dobosz Markowską w roli tytułowej, oraz w rolach głównych ujrzymy Janinę Wąsowiczównę, Helenę Derliczównę, Marję Dąbrowską, Antoniego Kaczorowskiego, Wacława Zbierzyńskiego, Bronisława Witowskiego, Adama Tarkowicza! Aleksandra Sejaa, Józefa Falkowskiego i in. Tańce i ewolucje układu Eugenjusza Wojnera. Początek godzina 8. Sprzedaż biletów rozpoczęta.

W niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu niezawodna „Dama od Maxima", wieczorem operetka „Warszawie w nocy" urozmaicona popisami baletowemi.

„Wujaszek z Gwadelupy" ukaże się wkrótce na naszej scenie. Z przewybornej farsy rozpoczęto próby pod reżyserją P Orłowskiego.

Teatr w Będzinie.

W środę zespół teatru sosnowieckiego odegra operetkę urozmaiconą popisami baletowemi „Warszawa w nocy".

Teatr w Dąbrowie.

Dziś — Lucyna Messal wystąpi w teatrze „Kometa" w świetnej operetce „Orłow" Znakomici artyści: Redo Zdanowicz Dowmunt, Winiarszkiewicz i inni dopełnią całości. Początek o godz. 8.

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

Występy Semafora.

Teatr „SEMAFOR" ze Lwowa po sukcesach jakie odniósł podczas gościny swojej w Krakowie, zjeżdża na dwa przedstawienia do Katowic, które, odbędą się w dniu 8 i 9 marca, na sali „EMPIRE" przy ul. 3 Maja 11. Bilety można nabyć w cenie od 1 do 5-ciu zł. w księgarni Polskiej Cichego przy ul. Św Jana. W dzień przedstawienia w kasie teatru od godz. 7-mej

* * *

„WIERA MIRCEWA" Sprawa kryminalna w 4 aktach — taki tytuł dał znany rosyjski autor L. Urwancew swej sensacyjnej sztuce, która w tryumfalnym pochodzie przeszła wszystkie sceny Europy ciesząc się nadzwyczajnem powodzeniem i uznaniem ze strony prasy i publiczności „Wiera Mircewa" ukaże się dn 10-go marca na scenie Teatru Polskiego w Katowicach.

W sali teatralnej.

W niedzielę ubiegłą w sali teatru sosnowieckiego wygłosił odczyt ks. prałat Kwiatkowski pod tytułem: „Gospodarka komunistyczna w Bolszewji i jej skutki". Odczyt ilustrowany był przezroczami, które też wzbudziły prawdziwe zainteresowanie wśród bardzo licznie zebranych słuchaczy. Oryginalne fotografje, przedstawiające stosy trupów zmarłych z głodu są najlepszem świadectwem gospodarki komunistycznej. W dużej części odczytu ks. Kwiatkowski ograniczał się do popularnego tłumaczenia treści fotografii.

Po odczycie odbył się koncert „Echa", świetnego zespołu śpiewaczego z Krakowa pod batutą p. Wallek-Walewskiego. Nie po raz to już pierwszy mamy w Sosnowcu okazję podziwiania tego bodaj jednego z najlepszych chórów w Polsce. Wśród wielu bardzo trudnych do wykonania utworów zwróciły uwagę własne kompozycje p. Wallek-Walewskiego. Jego „Rokitnę" gorąco oklaskiwano.

Wieczorem odegrano na scenie po raz pierwszy w sezonie bieżącym „Warszawę w nocy". Publiczność bawiła się doskonale, co świadczy, że pod względem wymagań repertuarowych nie jest wybredną.

Gdzie jest potrzebna redukcja?

Mimo wszelkich wysiłków celem zwalczenia, a choćby tylko zmniejszenia tak wybujałej u nas biurokracji, choroba ta trapi w dalszym ciągu organizm państwowy i społeczeństwo, dając się wszystkim we znaki i ośmieszając nas w oczach sąsiadów. Ostatnio np. nadesłano nam tzw. kartkę meldunkową, którą musi wypełnić przybywający do hotelu w Warszawie. Kartka ta zawiera 15 punktów, a mianowicie: Nazwisko (nazwisko panieńskie mężatek i wdów), imię, imiona rodziców (nazwisko panieńskie matki). Wprowadził się: dn. r. 19..., do domu nr pol. hip. mieszk komisarjat ulica zapisany do ksiąg ludności niestałej pod poz. Środki utrzymania: (zawód, profesja) Skąd przybył: a) dla przyjezdnych miasto, wieś, powiat b) dla przeprowadzających się w Warszawie ul. i nr domu Urodził się dn. m 19.. r. Miejsce urodzenia: (miasto, wieś, powiat) Wyznanie. Stan cywilny: (kawaler, żonaty, wdowiec, panna, mężatka, wdowa). Stosunek do wojskowości: (gdzie i kiedy stawił się do poboru, dokument nr. data i nazwa PKU.) Przynależność państwowa: b) stały mieszkaniec gm.: (miasto, gm. powiat). Jaki posiada dowód (kiedy i przez kogo wydany). Wiarogodność powyższych danych własnoręcznym podpisem stwierdzam.

Ostatnie dwa punkty wypełnia rządca domu i komisarjat.

Nawet za czasów najgorszych prześladowań i niewoli wystarczyło złożenie paszportu u numerowego, dziś zaś, w państwie demokratycznem trzeba wypełniać stosy papieru, chcąc przespać się w hotelu. Na pocieszenie można dodać, że dobrze jest, iż tylko 13 punktów musi wypełnić gość, boć mogłoby pytań tych być np. 50 i także każdy, chcący skorzystać z hotelu, musiałby spełnić to żądanie. Dziwna tylko rzecz, iż przy ustawicznych redukcjach usuwa się niekiedy nawet potrzebnych pracowników, natomiast ludzie, którzy widocznie z braku zajęcia wymyślają podobne absurdy, tkwią napewno nadal na swych stanowiskach, ośmieszając nasze władze i gospodarkę.

Nowy system oszczędnościowy.

Rzekomo z powodu zamknięcia w roku ubiegłym budżetu państwowego deficytem, cały szereg pracowników państwowych nie otrzymał należnych im za kilka miesięcy poborów, kosztów podróży, djet itp. Dotychczas otrzymaliśmy tego rodzaju skargi ze sfer nauczycielskich, czy i w innych zawodach istnieje podobne zjawisko, nie wiemy, w każdym razie jest to objaw wysoce niepożądany, wywołujący słuszne i zrozumiałe niezadowolenie i rozgoryczenie, gdyż chodzi o pracowników najgorzej wynagradzanych, którym w dodatku wstrzymuje się należne pobory, jakgdyby zmuszając do szukania innych źródeł dochodu.

Argument, iż dzieje się to jakoby skutkiem niedoboru budżetu państwowego, jest conajmniej śmieszny, natomiast faktem jest, iż podobne wypadki mogą dziać się tylko z powodu braku ładu wśród władz centralnych, co w rezultacie wywołuje ustawiczny ferment i inne niepożądane następstwa.

Byłby chyba najwyższy czas skończyć z tego rodzaju gospodarką i doświadczaniem cierpliwości społeczeństwa.

Z Jasnej Góry.

W niedzielnym numerze podaliśmy wzmiankę, że odsłonięcie cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej odbędzie się w dniu 10 bm. Okazuje się, że odsłonięcie obrazu zostało odroczone, natomiast dzisiaj nastąpi zjazd komisji rzeczoznawców w skład której wchodzą: JE. ks biskup Zdzitowiecki, JE ks. biskup Kubina, JP.ks. biskup Laubitz, sufragan gnieźnieński oraz dziewięciu profesorów.

Komisja rzeczoznawców po zbadaniu ukończonych już prac renowacyjnych ustali dopiero ostateczny termin uroczystego odsłonięcia odnowionego obrazu cudownego.

Z Zarządu P. M S.

W drodze kooptacji weszły do Zarządu okręgowego P. M. S następujące osoby pp. dyr. Burysiewiczówna, inspektor szkolny Antoni Winiarski i Antoni Barański, kierownik szkoły. Zarząd Macierzy kompletuje obecnie 16 bibljotek szkolnych po 100 dziełek dla szkół w powiecie. Państwo dyr. Karneyowie ofiarowali na powyższy cel sporą ilość wartościowych książek dla młodzieży. Pożądane jest, aby wszystkie Koła macierzy w Zagłębiu założyły przynajmniej po 1 bibljotece szkolnej w powiecie ku uczczeniu 20-lecia Macierzy. Punkt ten należy wziąć pod obrady na najbliższem posiedzeniu. Posiedzenie Zarządu okręgu odbędzie się we wtorek 16 b. m. o godzinie 8 wieczorem na plebanji w Sosnowcu.

Zebranie Narodowej organizacji kobiet w Będzinie

Do Zagłębia przybywa delegatka z centralnego Zarządu NOK w Warszawie p. Czarlińska i jutro to jest 10 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali ochronki na Górze Zamkowej w Będzinie będzie przemawiała na zebraniu będzińskiego Koła NOK. Zarząd NOK prosi członkinie jak również osoby interesujące się działalnością NOK, o liczne przybycie.

Ogólne zebranie członków czynnych straży ogniowej w Grodźcu

W ubiegłą niedzielę odbyło się doroczne ogólne zebranie członków czynnych Straży ogniowej ochotniczej grodzieckiego Tow. w Grodźcu. Po zagajeniu zebrania przez komendanta p. R. Szmidta, uczczono pamięć zmarłego komendanta śp. Piotra Gawrońskiego przez powstanie, poczem jednomyślnie zaproszono na przewodniczącego p. T. Jasińskiego, wicekomendanta straży, oraz na sekretarza p. S. Krasonia. Następnie adjutant straży odczytał sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, z którego wynika, iż straż poza licznymi wyjazdami do pożarów brała czynny udział we wszystkich uroczystościach narodowych i kościelnych. Po złożeniu szczegółowego sprawozdania przez skarbnika i komisję rewizyjną z wydatków, poczynionych w interesie straży, przystąpiono do przewidzianych wyborów przyczem na gospodarza remizy wybrano p. Książka na zastępcę dowódcy oddziału ratowniczo-toporniczego p. Czerwińskiego i na zastępcę dowódcy oddziału sikawkowo-wodnego p. Przybyłka, długoletnich czynnych członków tej straży.

W wolnych wnioskach powzięto następujące uchwały: 1) o wystąpienie do dyrekcji Tow. grodzieckiego z prośbą o postawienie wspinalni, której brak uniemożliwia prowadzenia ćwiczeń, co ogromnie odbija się na wyszkoleniu strażaków, oraz o ubezpieczenie wszystkich członków czynnych w kasie strażackiej, istniejącej przy Dyr. ubezp. wzajem., 2) zobowiązać kierownictwo straży do wprowadzenia ćwiczeń gimnastycznych i 3) zorganizować w ciągu roku bieżącego wycieczki nad morze polskie.

Pod adresem Prezydjum Rady miejskiej

W kilka dni po śmierci Żeromskiego zaraz na pierwszem posiedzeniu sosnowieckiej Rady miejskiej prezydjum jej zgłosiło wniosek nagły o przemianowanie ul. Dietlowskiej na ul. Żeromskiego. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że się należał taki hołd wielkiemu pisarzowi. Wkrótce jednak zmarł również i Wł. Reymont, którego pamięć, jak i Żeromskiego, uczczono na posiedzeniu Rady, lecz na tem koniec. Nazwiska Żeromskiego i Reymonta, zarówno przez współczesność ich pracy twórczej, jak i choćby ze względu na to, że w jednym czasie rozstali się z nami, zostały w umysłowości polskiej tak ściśle z sobą połączone, że nie wolno ich mierzyć różną miarą. W następstwie tego należało oczekiwać nowego wniosku ze strony Prezydjum Rady miejskiej, dotyczącego przemianowania jednej z ulic Sosnowca na ul. Reymonta. Tymczasem głucho o tem. Niejeden już miesiąc upłynął od śmierci laureata Nobla i napróżno oczekiwaliśmy inicjatywy Prezydjum Rady miejskiej. Wobec tego wyręczamy go w tem w przypuszczeniu, że na najbliższem posiedzeniu a więc w nadchodzący czwartek jedna z ulic będzie nazwaną ulicą Reymonta.

Echa awantury w restauracji.

P. Feliks Eksner prosi nas o zaznaczenie, że nie jest owym Eksnerem który—jak podaliśmy w numerze niedzielnym—urządził awanturę w restauracji. Oświadczenie p. Feliksa Eksnera jest zgodne z fałszywem słowem, awanturę urządził człowiek o tem samem nazwisku, którego p. F. Eksner nawet nie zna osobiście.

Z Polskiej Macierzy Szkolnej w Będzinie.

W ubiegłą sobotę odbyło się w Magistracie będzińskim ogólne roczne zebranie członków miejscowego Koła Polskiej macierzy szkolnej, przy udziale około 40 osób. Posiedzenie zagaił prezes koła, prof. Brodnicki, poczem na przewodniczącego zaprosił p. E. Ryppa, na asesorów pp. E. Burakiewiczową i F. Zebrowskiego, na sekretarza p. Z. Filo.

P. M. Kępiński zobrazował działalność koła w roku ubiegłym. Ze sprawozdania widać, iż pomimo borykania się z brakiem funduszu, zarząd prowadził intensywną pracę, która przyniosła pokaźne wyniki, gdyż prócz powiększenia bibljoteki o kilkaset tomów, utworzono przy bibljotece czytelnię pism, cieszącą się dużem powodzeniem. Subsydjowano także orkiestrę szkolną w szkole powszechnej, oraz zorganizowano stałe odczyty prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, które jednak nie wzbudziły należytego zainteresowania wśród miejscowego społeczeństwa i pomimo niskich cen wejściowych przynoszą deficyt, to też sprawozdawca zwrócił się do zebranych z apelem o popieranie tak pożytecznej imprezy. Bibljotekarz p. Dziubakowski informował zebranych o stanie bibljoteki Macierzy, która posiada przeszło 5 tysięcy tomów, w tem 950 dzieł naukowych 800, dla młodzieży i resztę beletrystyki. P. R. Mosiorski odczytał sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjne.

W okresie sprawozdawczym przychód wynosił 6463 zł 88 gr. wydatki 6347 zł. 14 gr. czyli saldo na rok bieżący stanowi 116 zł. 74 gr.

W stosunku do r. 1924 obrót zwiększył się trzykrotnie. Prowizorjum budżetowe na rok bieżący, w wysokości 6500 zł. uchwalono.

Przewrót w systemie odżywiania.

Od dłuższego czasu daje się zauważyć stały wzrost drożyzny różnych środków spożywczych, a w szczególności mięsa i jaj.

Zjawisko to, uwypukliło się zwłaszcza w niektórych państwach europejskich. W Anglji np. obecnie świeże mięso jest luksusem na który mogą sobie pozwolić tylko bogaci obywatele. Ludność mało i średnio zamożna, musi się zadowolnić tylko taniem mięsem mrożonem i solonem przywożonem z Australji i Brazylji.

W Polsce kwestja ta nabiera wielkiego znaczenia w związku z bezrobociem i brakiem wyżywienia dla klas uboższych.

Trzeba zaznaczyć, że w Europie z roku na rok wytwarzają się warunki, automatycznie zmniejszające produkcję mięsną i powodujące stały wzrost cen nabiału oraz mięsa.

Przyczyną tego jest przedewszystkiem dążenie gospodarzy rolnych do wyzyskania ziemi wyłącznie pod zasiewy roślin chlebnych, co odpowiednio zmniejsza ilość paszy dla bydła.

Wiemy, że głównem wyżywieniem człowieka jest, prócz węglowodanów — białko i tłuszcz. mięso zaś, jak dotychczas, było produktem najzasobniejszym w te substancje, zawierające białka przeciętnie 16 — 18 proc.

Niezależnie od powyższego, ziemia — zużytkowana pod uprawę roślin chlebnych, stale i systematycznie wyczerpuje się ze związków azotowych, stanowiąc ch podłoże naszego odżywiania. Niestety, nauka dotychczas nie dała odpowiedzi zadawalniającej na pytanie o produkcji białka.

O ile sprawa ta będzie miała tendencję dotychczasową, cała Europa, a za nią Nowy Świat, znajdą się w obliczu katastrofy głodowej. W wojnie europejskiej zmarło w Centralnej Europie z powodu głodu białkowego przeszło 2 miljony ludzi.

Jeszcze na długo przed narodzeniem Chrystusa znaną była skromna roślina zawierająca aż do 40 proc. samego białka, t. j. przeszło dwa razy więcej niż mięso — której starożytni używali po pewnej przeróbce jako doskonałej i silnej paszy. Czas zatarł wspomnienie o tej roślinie i dopiero niedawno rolnicy ponownie zwrócili na nią uwagę. Jest to tak zw. łubin (czyli wilczy groch, judzitł. lupinus) roślina strączkowa, należąca do grupy Leguminosae.

Niezależnie od innych ciekawych zalet, roślina ta właściwie jest najdoskonalszą fabryką, przetwarzającą tak ciężko uchwytny azot powietrza w organiczne związki azotowe, które wprowadza w ziemię w ilości 28 kilo azotu na morgę, co się równa 100 kilo saletry chilijskiej w cenie 48 zł.

Wskutek niebywale wielkiej zawartości białka, roślina ta zainteresowała rolników, lecz z przerażeniem dowiedziano się iż obok białka, ziarna zawierają truciznу.

Oto powód, dla którego uprawa łubinu poszła opornie. Mimo zastosowania domowych sposobów odgoryczania łubinu, dzięki czemu udawało się otrzymać nieco gorzkawą, lecz silną paszę, zatruwała ona niejednokrotnie bydło.

Żadne próby chemików, żadne wysiłki techników, nie zdołały dotychczas odtruć ziarna łubinu tak, ażeby ludzkość mogła korzystać z tego potężnego a taniego środka odżywczego.

Z inicjatywy p. K. Czochrona Cochrane — naszego rodaka, niemiecki uczony, prof. Pohl z Wrocławia oddawna pracował nad wynalezieniem doskonałego sposobu wyekstraktowania białka z łubinu i posunął tę sprawę znacznie naprzód.

Jednak zasługa praktycznego rozwiązania problemu przygotowania białka z ziarn łubinowych, przypada w udziale naszemu rodakowi, p. Czochronowi-Cochrane, który po wspólnych badaniach z prof. Pohlem, spowodował swemi pracami, iż w Niemczech w roku 1919 zostało wydanem przez parlament niemiecki osobne prawo łubinowe.

Po udoskonaleniu metody, udało się p. Czochronowi otrzymać preparat o 98,85 proc. chemicznego białka, czyli według orzeczeń dra Volkmana Klopfera, zupełnie czyste białko, mające wszelkie własności białka, pochodzenia zwierzęcego i nawet przewyższające o 15 proc. jego wartości odżywcza.

Jest to wyekstrachowany proszek koloru białego, który będąc zmieszany z 10-krotną ilością wody, ubija się na pianę, jak jaja. Jeden funt białka, będącego niebywale tanim, zastępuje co do po-

Następnie omawiano stanowisko Magistratu, który przyznał 2200 zł. na 4 bibljoteki w mieście i postanowił kwotę tą rozdzielić procentowo pomiędzy te bibljoteki, aczkolwiek 2 są tylko publiczne, 2 zaś wewnętrzne. W wyniku dyskusji wezwano zarząd, aby tenże zwrócił się do Magistratu z prośbą o wypłacenie Macierzy tysiąca zł., figurujących poprzednio w preliminarzu budżetowym miasta. Po załatwieniu tej sprawy przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego powołano pp. M. Kępińskiego, B. Krzemieńskiego, C. Sztajnera, R. Monsiorskiego, E. Ryppa, Brodnickiego i Dziubakowskiego. Na zastępców wybrano pp. J. Czaplę, L. Kamińskiego i A. Szymańskiego, do komisji rewizyjnej weszli pp. dr. Walewski, W. Welman i S. Rucinski. Na tem posiedzenie zakończono.

Kronika Zawiercia.

Koncert „Lutni" zawierckiej w Myszkowie.

W ubiegłą sobotę urządziła „Lutnia" zawiercka w Myszkowie koncert własny chóru mieszanego, urozmaicony solowem śpiewem p. M. Wróblewskiej, oraz grą skrzypka Sykory. W repertuarze chóru zebrały się pieśni głównie: Nowowiejskiego i Rączki. Znany już ze swych kompozycji dyrygent „Lutni" zawierckiej prof. St. Rączka wykonał między innemi swoje piękne i nastrojowe, a niezwykle prosto zbudowane „Cztery pieśni roku". Godzi się tu nadmienić, iż były one także niedawno świetnie wykonane przez Towarzystwo muzyczne w Dąbrowie na jubileuszowym koncercie. Do bogactwa programu przyczyniła się jeszcze niezwykle ciekawie pomyślana kompozycja prof. Rączki pt. „Dwa wiatry" wreszcie bisowane „Pieśni góralskie".

Chór „Lutni" liczący 40 osób, zdał bardzo dobry egzamin. Usterek w wykonaniu poszczególnych utworów nie dało się zauważyć, choć słuchacze myszkowscy jedną uchwycili: oto śpiewacy prawie ciągle wpatrzeni byli w dyrygenta, do nut rzadko kiedy zaglądając, więc... z nut pewnie nie umieją śpiewać! Nie trzeba chyba tłumaczyć, że naiwna ta krytyka potwierdza tylko karność śpiewaczą.

Trzy piosenki zaśpiewane przez p. Wróblewską dały poznać sporo zalet tego silnego i pewnego sopranu, którego niewyzyskany materjał marnuje się tylko na gruncie zawierckim. Pan Sykora ujął słuchaczów odrazu liryzmem swojej gry na skrzypcach, to też zmuszony był dać naddatek bisowy.

Nagół koncert wypadł doskonale, szkoda tylko, że odbyć się musiał w przedziwnie brudnej, obskurnej, ciasnej i nieakustycznej sali, oraz że nie wzbudził należnego sobie zainteresowania, nie brakowało bowiem wolnych miejsc.

L. Messal w Zawierciu

Jedynym tematem rozmów, polemik, sporów jest obecnie w Zawierciu sprawa występu, gwiazdy sceny polskiej Lucyny Messal. Niezrównana ta artystka występuje bowiem gościnnie raz jeden w „Domu ludowym" w środę dnia 10 bm. Partnerem Lucyny Messal — będzie mistrz Józef Redo. Dalszą obsadę tej niezwykłej uczty artystycznej, jaką jest operetka „Orłow" stanowią znakomici artyści warszawskich „Nowości" Milewska, Zdanowicz, Dowmunt, Wołowski, Winiaszkiewicz i Zbierzyński. Nazwiska mówią za siebie. Gościna L. Messal w Zawierciu jest rzadką okazją, przypuszczać więc należy, że miejsc zabraknie. Nad całością muzyczną czuwa dyr. St. Nawrot. Pozostałe bilety nabywać można w księgarni p. Hubickiej.

Budżet miejski.

Przedstawiciele Magistratu i Rady miejskiej powrócili z Kielc, gdzie jeździli na obronę budżetu miejskiego na r. b. Budżet ten został przez województwo zwrócony do uzupełnienia niektórych szczegółów.

Tajemniczy lekarz przy ul. Bukowej.

Musiała się w to wtrącić policja.

Kumoszki w Sielcu mają nielada sensację. Od kilku dni komentują sobie one w najrozmaitszy sposób wypadek, który się zdarzył w jednym z domów przy wązkutkiej i, mówiąc nawiasem, bardzo błotnistej ulicy Bukowej.

W domu tym mieszka 39-letnia wdowa z czterema urodziwemi córkami. Przed kilku dniami matka poczuła się chorą i wysłała córki do Kasy chorych po lekarza. Wkrótce po wyjściu córek zjawił się jakiś jegomość, oświadczając, że jest lekarzem. Wizyta lekarska trwała jednak krótko, gdyż wdowa, pozostawiona sama z lekarzem poczęła wołać ratunku. Nadeszła pomoc, a „lekarzem" zajęła się policja, zachowywał się on bowiem wobec kobiety w sposób nielicujący z powagą doktorską. Po bliższych badaniach okazało się, że nie był to lekarz, ale poprostu jakiś elektromonter.

Jak to się jednak stało, że zjawił się on, jako lekarz, akurat wtedy, gdy wdowa na prawdziwego lekarza oczekiwała, trudno zgadnąć. Kumoszki mówią o tem rozmaicie, ale kumoszki mają złośliwe języki.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ile kosztują Polskę Ubezpieczenia społeczne.

Według obliczeń Centralnego związku polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów w roku 1924 ludność Rzeczypospolitej wpłaciła w formie składek do różnych instytucyj ubezpieczeniowych około 148,268,780 złotych.

Największą pozycją wkładek są Kasy chorych: wkładki do 222 istniejących w 1924 roku kas wyniosły 106,662,759 złotych.

Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków przy pracy pobrało w b. zaborach pruskim i austrjackim 7,087,522 zł., b. zabór rosyjski, w którym obowiązywał tylko częściowo ten rodzaj ubezpieczenia, wpłacił nieznaną wobec braku dotąd sprawozdania sumę — ocenić ją jednak zgruba należy na 5 milj. złotych.

Ubezpieczenia inwalidzkie i na starość, działające tylko w b. dzielnicy pruskiej 16,378,556 zł.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych (emerytalne), działające jedynie w b. zaborach pruskim i austryjackim 1,749,876 zł.

Wreszcie fundusz bezrobocia z całego terenu Rzeczypospolitej lecz tylko za kilkumiesięczną swą działalność 2,390,067 zł.

Stosunek ciężarów ubezpieczeniowych do kosztów robocizny jest niepomiernie wysoki. Najbardziej obciążony jest przemysł górniczy.

Górnictwo naszego Zagłębia Dąbrowskiego oblicza te ciężary na 15.73 proc., z czego biorą Kasy Chorych 8.65 proc., Kasy brackie 2.12 pr., ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków 3.12 proc. i Fundusz bezrobocia 1.84 proc.

W żadnem z państw europejskich o wiele bogatszych od Polski, ciężary społeczne nie są tak wysokie. Najlepszym przykładem dla porównania będą w tym wypadku Niemcy. Z danych, ogłoszonych w nr. 1—2 z r. b. „Reichsarbeitsblatt" wynika, iż w tej „ojczyźnie ubezpieczeń społecznych" stosunek wkładek na ubezpieczenia do robocizny w okręgach górniczych waha się od 8.6 proc., do 10.6 proc. Liczby te dotyczą, wszelkich 5 rodzajów ubezpieczeń społecznych. Porównanie ich więc z poprzednio podanemi dla Polski ubezpieczeń jest niezmiernie jaskrawe.

Pomoc kredytowa rządu dla przemysłu. Sprawa akcji kredytowej rządu w celu uruchomienia przemysłu zaczyna się konkretyzować. Minister pracy opracowuje projekt zasad kredytowych dla przemysłu, zrodzonego na koncepcji angielskiej przez liberała sir Monda. W zasadzie jest to przyznawanie kredytu pod warunkiem zatrudnienia bezrobotnych, przyczem kredyt ma charakter premji, obudzający inicjatywę prywatną.

Giełda warszawska.

Warszawa, 8. 3. marzec.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7.63
Dolar — 7.60
Londyn — 37.08
Paryż — 27.50
Praga — 22.60
Belgja — 34,75
Holandja —
Wiedeń — 107.50
Włochy — 30.70
Szwajcarja — 146.95
Sztokholm —

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, 8 3. (A.W.) Żyto 19,25—20,25 Pszenica 36,50—38,50 Jęczmień browarowy wyborowy 20,50—22,50 Jęczmień zwykły 19,00—20,00 Owies 20,75—21,75 Ospa pszenna 15,50—16,50 Ospa żytnia 13,50—14,50 Mąka żytnia 70 proc. 30,75—31,75 Mąka żytnia 65 proc. 32,25—33,25 Mąka pszenna 65 proc. 57,50—60,50 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne — Groch polny 29,00—30,00 Groch Victorja 38,00—42,00

Usposobienie spokojne.

Z całej Polski.

Bale i uczty rujnują oficerów.

Nowy dowódca okręgu korpusu w Warszawie, generał Malczewski, wydał rozkaz, dotyczący przyjęć, uczt i balów, rujnujących budżet oficerski. Obiady kolacje, w których generał Malczewski uczestniczy, mają się odbywać bez wystawności i nie trwać dłużej, jak godzinę. Za spożyty przez siebie posiłek generał Malczewski będzie sam płacił. Generał Malczewski zabronił również wystawiania kompanij honorowych w razie jego przyjazdu. Wiadomo, iż z gaży oficerskiej potrącano nieraz połowę z tytułu różnych przyjęć, bankietów, obiadów honorowych i t. p.

Dokumenty kościuszkowskie.

W zbiorach Muzeum krajoznawczego w Kielcach znajdują się następujące pamiątki (dokumenty) z czasów Tadeusza Kościuszki:

1) Odezwa Kościuszki (dana w Krakowie dn. 26 marca 1794 r.), polecająca zgodę ludności wojskowej z cywilnymi; 2) Uniwersał Połaniecki z dnia 7 maja, drukowany 30 maja w Warszawie (rzadki druk, biały kruk drukarstwa polskiego); 3) rozkaz uzbrojenia wszystkich mieszkańców miasta Kielc; 4) Akt uwolnienia z wojska niejakiego Lekczyńskiego; 5) Różne bilety (banknoty) skarbowe; 6) Kule z pod Racławic i Szczekocin.

żywności i strawności prawie 5 funtów mięsa.

Dzięki ekstrakcji białka prawie na zimno, znajdują się w niem t. zw. witaminy, tak niezbędne dla naszego organizmu.

Białko roślinne, będąc dodanem przy wypieku chleba do mąki zwykłej w ilości 15 proc., podnosi wartość spożywczą chleba o przeszło 300 proc. i stawia go na równi z mięsem.

Próby z powyższym chlebem, dokonane przez uniwersytety niemieckie, pokazały, iż chleb białkowy przyswaja się przez organizm lepiej niż zwykły i mięso i jest nietylko nieszkodliwym, lecz wprost przeciwnie, kompletnie zastępuje odżywianie mięsem, wyróżniając się tem, że jest łatwiej strawny i nie wywołuje szkodliwych przemian krwi, jak to ma miejsce przy mięsie.

Niezadługo przyjdzie z pewnością czas kiedy w każdym mieście powstaną piekarnie, które będą dawały ten cudowny i tani chleb, który dla warstw biedniejszych będzie mięsem i chlebem jednocześnie.

Białko z łubinu było dawane niemowlętom w mleku przez prof. d-ra Stolte, który stwierdził, że białko zostało przez nie doskonale resorbowane. Nie koniec jednak na tem.

Odpadki przy produkcji powyższych odżywczych środków (łupiny i t. p.), zawierają przeszło 20 proc. białka i dają wspólnie z domieszką melasy doskonałą paszę, trzy razy pożywniejszą od paszy zwykłej. Zastosowanie tej paszy obniża koszta chowu bydła o przeszło 60 proc. czyli ceny na mięso i nabiał zniża się o połowę.

Przy łatwości produkcji, taniości materjału i jego dostatecznej ilości, łubin bowiem rośnie na czystym piasku, wynalazek ten rzeczywiście stanowi zupełny przewrót w kwestji odżywiania tak ludzi, jak i zwierząt.

Stacja doświadczalna Wielkopolskiej Izby rolniczej, oddział żywnościowy Instytutu hygienicznego w Poznaniu, Departament zdrowia publicznego w Poznaniu, DOK VII — oto instytucje, które już zrobiły doświadczenia z wynikami, budzącemi poprostu entuzjazm co do doniosłości nowej paszy.

Przypomnijmy sobie, że wobec lekkomyślnej i bezplanowej gospodarki eksportowej zboża, powstaje przed nami widmo niezbędności wwozu na wiosnę mąki z zagranicy. W przeszłym roku ta sama przyczyna spowodowała ujemność bilansu handlowego Polski, wobec czego taki sam skutek grozi nam i obecnie.

Nie zapominajmy, że w Polsce odłogiem stoją całe obszary ziem nieuprawnych i pustkowia, gdzie nie mogą rosnąć ani buraki, ani kartofle, ani zboże, lecz gdzie łubin da swe obfite w białko plony.

Ażeby zasiać te pustkowia, potrzeba dużo ziarna łubinowego, wobec czego — póki nie zapóźno, Rząd powinien zakazać eksportu tego ziarna, jak się bowiem dowiadujemy, dużo łubinu wywozimy zagranicę. Zaoszczędzi to nam grube sumy.

Obecnie została uruchomiona pierwsza w Europie fabryka przetworów łubinowych — łubinownia w Kotowiecku, p. Pleszew, zorganizowana na wzór cukrowni drogą kontraktów plantatorskich.

Spodziewamy się, że nowy przemysł odegra poważną rolę w wyżywianiu nietylko w państwie lecz i zagranicą, a w szczególności w krajach, gdzie już obecnie odczuwa się głód białkowy (Anglja, Francja i t. p.), a nam nakarmi głodne dzieci, głodujących bezrobotnych i całe rzesze biednych obywateli.

Nie przesadzając, możemy powiedzieć, że nowe białko jest to epokowy postęp w kwestji odżywiania ludności.

Dla ilustracji możemy dodać, że Japończycy wcale nie spożywają mięsa, — żyjąc wyłącznie ryżem i białkiem roślinnem, zawartem w ziarnie „soji", posiadającej do 20 proc. proteiny i tłuszczu.

Wskazuje to, że organizm ludzki i żąda białka, w jakiej zaś formie, czy jako mięso czy też jako odżywienie roślinne, jest to obojętne jeśli pominąć szkodliwe skutki odżywiania się mięsnego, który występuje ku schyłkowi życia, powodując przedwczesną starość.

Inż. Al.

Kronika Olkuska.

Sprostowanie.

Podaną wiadomość w sprawie pożyczki dla Magistratu, prostujemy o tyle, że wynosić ona będzie nie 50- lecz 10 tysięcy złotych. Pieniądze te mają być przeznaczone na rozszerzenie sieci wodociągowej.

Dla dzieci.

Z zabawy dziecięcej, odbytej w dniu 13 ub. m. w sali „Sokoła“, uzyskano czystego dochodu 180 złotych. Z sumy tej komitet organizacyjny zabawy przeznaczył 130 zł. dla dzieci bezrobocznych na Śląsku i 50 zł. na dożywianie dzieci szkolnych w Olkuszu

Z harcerstwa

Od dnia 5 b.m. rozpoczęły się w szkole rzemieślniczej (państwowej) kursy praktyczne dla harcerzy (ślusarstwo i stolarstwo). Kursy odbywać się będą w poniedziałki i piątki, każdego tygodnia.

Ziętek, Nabagło et consortes.

Sąd pokoju w Olkuszu rozpatrywał skargę żony Ziętka ze Sawkowa, z zawodu szewca przeciwko rodzinie jej męża. Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym ciężkie pobicie i maltretowanie oskarżycielki z powodu wydania przez nią mężowskiej złotówki na... cukierki.

Sąd cierpliwie wysłuchał (godzina 8 wieczorem) długich lamentów Ziętkowej na męża i jego rodzinę, taksamo jak nieprzerwanego potoku słów matki Ziętkowej, kobiety o ostrych kończynach, i małoletniego brata Ziętkowej, jako jedynych świadków poszkodowanej.

Skoro świadkowie, pomęczeni oskarżaniem Ziętków — teściów i szwagrów — przycichnęli, Sąd stawia pytanie świadkowi — matce:

— Czy świadek widział, jak Nabagło i inni bili jej córkę w dniu krytycznym?

— Nie! Tego dnia nie bili, tylko drugiego.

— A drugiego czemże bili?

— Nabagło trzymał pogrzebacz, a córka leżała pod pierzyną.

Sąd bada chłopca:

— Wysoki Sądzie! Tego wieczora nie byłem u szwagra, tylko ludzie mówili, że jest u nich awantura, i poleciałem po policję.

— No, a drugiego dnia?

— Drugiego dnia też była awantura. Siostrę widziałem, że miała siniaki.

Oskarżeni nie tylko że się do winy nie przyznali, lecz oskarżyli Ziętkową o wszczynanie stałe awantur. Sąd ich uniewinnił. Oskarżycielka jednak wyraziła głośno niezadowolenie z sądów, które winny były całą rodzinę i jej męża zasądzić na kilkoletnie ciężkie więzienie.

Nieporządki w gminie Sułoszowskiej

Za przekroczenia służbowe zawieszeni zostali w gminie Sułoszowa: wójt Karcz, sekretarz Skołudzki, stróż aresztu, K. Skołudzki (stryj sekretarza) i drugi stróż, Kańca. Na zastępcę sekretarza delegowany został p. Uramowski, pomocnik sekretarza gminy Rabsztyn.

Ze straży.

Zakończone w tych dniach w Olkuszu pierwsze oficerskie kursy strażackie osiągnęły znakomite rezultaty pod każdym względem. Odbywały się one trzy dni pod kierownictwem insp. Drzewieckiego, instruktora Russka, porucznika Niteckiego, prezesa okręgu Jarno i d-ra Łacińskiego. Na szczególną uwagę zasługują wykłady por. Niteckiego, które cieszyły się wyjątkową popularnością. P. porucznik swoim taktem ujął serca strażaków, co uwidoczniło się przy entuzjastycznem jego pożegnaniu ze strażakami.

W kursach brało udział 64 strażaków-oficerów ze straży: łobzowskiej, ogrodzienieckiej, żarnowieckiej, zadrożskiej, jerzmanowickiej, starczynowskiej, pomorzańskiej, wierzbickiej, olkuskiej, bolesławskiej, laskowskiej, krzykawskiej, tarnawskiej, bębłowskiej, cianowickiej, smardzewickiej, będkowskiej, kluczewskiej, sławkowskiej, skalskiej, sułoszowskiej, kroczyckiej, sierbowskiej, wielmożskiej i wolbromskiej. Rezultat: 18 celująco, 18 dobrze, 18 dostatecznie, 5 niedostatecznie; trzech strażaków posiadało zaświadczenie odbytych egzaminów.

Kursy zakończono wspólną kolacją i odśpiewaniem „Roty“.

Magistrat zawiercki o gospodarce P. U. P. P.

Magistrat miasta
Zawiercia L. 3403|I

Do Redakcji „Iskry“ w Sosnowcu.

W nr 66 „Polonji“ z Zagłębia Dąbrowskiego umieszczony jest artykuł pod tytułem „Skandaliczna gospodarka w ekspozyturze PUPP. w Zawierciu“, który całkowicie nie odpowiada rzeczywistości i dlatego Magistrat prosi redakcję „Iskry“ o zamieszczenie sprostowania następującej treści:

Ekspozytura PUPP. jako instytucja państwowa nie może być przydzieloną do Magistratu, funkcjonuje niezależnie i Magistrat nie ma prawa wtrącać się w jej czynności. Magistrat natomiast wykonywa czynności poruczone przez zarząd obwodowy Funduszu bezrobocia przy wypłacaniu zasiłków.

Pan Sidło kontroli nie prowadził, nie „żądał“ nigdy zawieszenia urzędników i nie „kazał“ nikogo zwalniać, bo Magistratowi urzędnik takiej instytucji kazać nie może i niema prawa, a gdyby jednak po tej linji poszedł spotkałby się z pouczeniem.

W końcu 1925 r. starszy inspektor dyrekcji F. B. przy współudziale prezydenta jako ówczesnego przewodniczącego zarządu F. B. przeprowadzili rewizję i znaleźli szereg nadużyć. Sprawę oddano sędziemu śledczemu, a byłemu prezydentowi Pawłowskiemu zostawiono list aby winnych usunął. Pan Pawłowski będący w stanie dymisji tego nie wykonał wobec czego czynność ta przypadła nowemu zarządowi miasta.

Zwrócono się więc do Funduszu bezrobocia o wykaz osób podejrzanych o nadużycia i w związku ściśle z tym wykazem 11 osób uwolniono dnia 2.. lutego r. b.

W ten sposób atmosfera została oczyszczona, gdyż przy tej sposobności nowy zarząd miasta przeprowadził redukcję 7 osób

Niezależnie od powyższego wyjaśnienia Magistrat pragnie wyjaśnić sprawę p. Wilka.

Pan Wilk również pracował przy wypłatach zasiłków i również robił nadużycia, gdyż pracując pobierał zasiłek, co Magistrat spostrzegł i wydalił go ze służby. Był to pierwszy wypadek przyłapania nadużycia popełnionego w ten sposób, na który Wilk zareagował zemstą, i w doniesieniu swem do Ministerjum wydał podobnych jemu, myśląc, że tem zaszkodzi Magistratowi.

Doniesienie przez zemstę pomogło do wykrycia reszty nadużyć lecz to nie uchroni Wilka od kary za jego nadużycia.

Z artykułu zaś umieszczonego w „Polonji“ widać, że redakcję wprowadzono w błąd dla przelansowania niewinności Wilka, symulowanie do niego rzekomych strzałów i t. p. niezależnie od tego artykuł ma na celu wyolbrzymienie działalności p. Sidły, który o ile Magistratowi wiadomo, fałszywych i niezasłużonych pochwał by sobie nie życzył, gdyż uchodzi za człowieka bardzo uczciwego

Gdyby jednak w tem przekonaniu Magistrat się mylił, to do osoby Sidły może zastosować przysłowie: „Nie każda droga do nieba prowadzi“.

Viceprezydent: A. Ciechomsk..
Ławnicy: A. Bornstein
M. Majchrzak.

Zawiercie, dnia 8-go marca 1926 roku

Biskupi amerykańscy przeciwko prohibicji.

Biskupi i duchowieństwo episkopalnego kościoła w Ameryce orzekli, że ustawa o prohibicji jest nieudaną. Biskupi, którzy z urzędu są prezydentami wszystkich prawie stowarzyszeń abstynentów, mają zamiar żądać zmodyfikowania ustawy prohibicyjnej i zezwolenia na wyszynk lekkich win i piwa. Prezydent kościelnego stowarzyszenia abstynentów, dr. James Empringham, powrócił właśnie z rocznego objazdu po kraju i stwierdził, że prohibicja zniszczyła wyniki 50 letniej pracy stowarzyszeń przeciwalkoholowych. Zdaniem jego, rodzice bezsilni są wobec szerzącego się, dawniej nieznanego zwyczaju młodych chłopców i dziewcząt noszenia zawsze przy sobie kieszonkowej flaszki z wódką.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 8)

— Pysznie powiedziano!.. perfekcja!.. jak honor kocham...

— Cicho bądź, ty gadułol.. Rzeczywiście, sam nie wiem, od czego mam zacząć, tak mi to wszystko pomieszało się w głowie.

— Muszę jednak oddać sprawiedliwość Perfekcji, iż to, co się tyczy niniejszego pałacu i popełnionego w nim morderstwa, on sam ugrupował w całość, jako agent, wyznaczony z urzędu

— Morderstwa? — spytał Orzejko, podnosząc się mimowolnie z siedzenia...

— Tak jest... najohydniejszego w świecie „morderstwa popełnionego przez nieboszczyka“!.. — przy tych słowach uśmiech drwiący zaigrał na ustach ajenta.

— Co też ty pleciesz, Rufinie? — przerwał z niezadowoleniem Orzejko.

— Zaraz się pan o tem przekonasz. Uprzedzam jednak, iż to bardzo długa historja, ale prawdziwa, bo oparta na zeznaniu świadków do protokułu sądowego...

— Postarajże się, o ile potrafisz, streścić to, co mam usłyszeć...

— Przed sześciu laty, w miejscu, na którem stoi ten dom, była leśna polanka, dotykająca terytorjum małej osady, zamieszkanej przez zagrodową szlachtę. Właściciel sąsiedniej włości i tego lasu postawił na owej polance ten pałacyk, po którego ukończeniu, osiadły w nim dwie samotne kobiety. Jedna z nich to światowa dama, średniego już wieku, lecz mimo to piękna jeszcze... jak to pan wkrótce będziesz mógł sprawdzić. Druga — towarzyszka, a zarazem mamka poprzedniej, to kobieta z ludu

Długi czas były one przedmiotem pożądliwej ciekawości sąsiadów, a nawet musiały znieść niejedną przykrą chwilę z tej przyczyny, lecz z postępem czasu utarły się stosunki i zagościł względny spokój dla samotnych kobiet.

Wedle objaśnienia świadków, w pałacu nikt nie bywał, dowodem tego droga od osady, zarośnięta zupełnie chwastem. Przeciwnie rzecz się ma z drogą od lasu, która jest doskonale wyjeżdżoną!.. Wąską ścieżynkę z pałacu do osady wydeptała stara owa mamka, wychodząc po niezbędne produkty... Wogóle była ona nieprzystępną, ponurą i milczącą jak grób, wobec niedyskretnych sąsiadów.

Wcale nieszkodliwą zemstę wymyśliła małoduszność osady: dom ten nazwali „Zaczarowanym pałacem“ a jego mieszkankę „Zaklętą księżniczką“. Pod tem tylko mianem rozumieli te miejscowość...

Nocy wczorajszej, a raczej bardzo późnym wieczorem, strażnik ziemski, zamieszkujący pobliski domek, usłyszał huk wystrzału, wychodzący z wnętrza pałacu.

Zaniepokojony wybiegł z domu i powrócił w asystencji wójta gminy, idąc już wprost do miejsca usłyszanego strzału...

Zeszła dobra godzina, zanim przez wyłamane drzwi frontowe, dostali się do wnętrza domu.

Tu... przeraził ich straszny widok...

Na środku pokoju, twarzą do ziemi, leżała w kałuży krwi, która sączyła się z lewego boku, kobieta, ubrana w czarną jedwabną suknię...

Tą kobietą była „Zaklęta księżniczka“, jak ją nazywali złośliwi sąsiedzi.

Ponieważ zabita leżała głową ku oknu, a strzał, otrzymany w samo serce, powalił ją na miejscu... przy początkowem śledztwie przypuszczano, iż strzał wypadł z otwartego okna... Przypuszczenie to jednak musiało upaść w chwili podniesienia zabitej... Z fałdów sukni wysunął się amerykańskiego systemu rewolwer, w którym brakowało jednego tylko naboju. W dalszem jednakże śledztwie, po wyjęciu kuli z serca denatki, skonstatowano tożsamość kalibrowego naboju... Rewolwer, jak sprawdzono wobec świadków sądowych, miał na główni dwie srebrne litery A. Z...

Po ostatnich słowach Rufina, Orzejko zerwał się z siedzenia i, pochwyciwszy w uniesieniu ramię mówiącego, wstrząsnął niem nerwowo z okrzykiem:

— Co ty mówisz, nieszczęśliwy!..

Nastała chwila groźnej ciszy.

Orzejko padł na krzesło, zakrył twarz dłońmi i oparty na łokciach zadumał się głęboko.

Jaki dramat przesuwał się przed oczyma tego człowieka?.. jakie sceny wykombinował bogaty umysł tego zdolnego ajenta... trudno przesądzać... faktem jednak było, iż gdy opuścił dłonie, twarz jego była bladszą, lecz spokojną, oczy tylko nabrały dziwnego blasku...

— Teraz już wszystko rozumiem! Inicjały na rękojeści noża i takież na rewolwerze, stworzyły kombinację, której ja padłem ofiarą!.. Czy wy pojmujecie dobrze tę sprawę? Słuchajcie mnie! nie czytałem żadnego z protokułów śledztwa, a jednak mogę je wam dosłownie powtórzyć! Obecnie nie dziwią mnie twoje słowa, Rufinie, iż owa kobieta została zamordowaną przez nieboszczyka!.. Pan sędzia grał ze mną w zakryte karty i miał wszystkie atuty... nic więc dziwnego, że dostałem szlema!.. Wszelako sprawa jeszcze nieskończona a i gra także!.. obym był złym prorokiem, lecz wszystko mi się zdaje, że atuty znajdą się niedługo w mojem ręku, a wówczas zobaczymy, kto będzie panem gry!

(c. d. n.)

W dniu 14 marca rb. w niedzielę o godzinie 3 popołudniu w I terminie, o godz. 4 popoł. w terminie II bez względu na ilość przybyłych członków w sali „Trocadero" przy teatrze w Sosnowcu odbędzie się

Walne Zwyczajne Zebranie sprawozdawcze

członków Towarzystwa Rzemieślniczego w Sosnowcu upraszamy WP. o łaskawe konieczne i punktualne przybycie.

Na zebraniu zdawać będą sprawozdania pp. posłowie oraz radni miejscy.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie zebrania
2) Wybór przewodniczącego
3) Odczytanie protokułu z ostatn. ogólnego zebrania
4) Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za 1925 rok
5) Sprawozdanie stanu kasy za 1925 rok
6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za rok 1925
7) Uchwalenie budżetu na rok 1926
8) Referaty posłów sejmowych
9) Sprawozdanie radnych miejskich Klubu Mieszczańskiego
10) Sprawozdanie z Del. Zgrom. Rzem. (referat p. Piętki)
11) Wnioski Zarządu
12) Wnioski członków (w przedł. referatach)

ZARZĄD

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Będzinie podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 10 marca 1926 r. o godzinie 10 rano na terytorjum kopalni „Wańczyków" pod Zagórzem odbędzie się licytacja ruchomości (mebli itd.) stanowiących własność Kopalni z składających się żelaza do wyrobów kowalskich oszacowanego na kwotę zł. 1125 na pokrycie należności skarbowych.

1442 Sekwestrator Wompel.

5-III 1926 roku.

Dnia 21-go marca 1926 roku w sali klubu na „Saturnie" odbędzie się o godzinie 3-ej popołudniu w pierwszym terminie, a. w razie braku quorum o godzinie 4-ej popołudniu w drugim terminie bez względu na ilość obecnych

Roczne sprawozdawcze WALNE ZEBRANIE

Członków Stowarzyszenia Spożywców „Praca" w Czeladzi.

Porządek dzienny:

1) Wybór prezydjum
2) Odczytanie protokułu poprzedniego zebrania
3) Sprawozdanie z działalności za rok 1925
4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej
5) Sprawozdanie lustratora
6) Sprawa ewentualnego podwyższenia udziałów lub likwidacji stowarzyszenia
7) Wybór Zarządu Stowarzyszenia
8) Wybór członków Rady Nadzorczej na miejsca ustępujących
9) Wolne wnioski

Rada Nadzorcza Stowarzyszenia Spożywców „Praca" w Czeladzi.

1443

Sprostowanie.

W ogłoszeniu mojem — „Iskra" z dnia 27-go lutego r. b. Nr. 47 — o mającej się odbyć w dniu 15 kwietnia r. b. sprzedaży gruntów braci Gamperów, wydrukowano między innemi, że grunta te są w posiadaniu Szai Rotnera, jako dzierżawcy do 31 października mylnie „1925" r., winno być bowiem do 31 października „1945" r. Co niniejszym prostuję.

1449 Komornik Sądowy W. Konopka.

Czy jesteś już członkiem Ligi Obrony Powietrznej Państwa?

Każdy może się wzbogacić

kupując los I klasy 13-ej Państwowej Loterji Klasowej w największej kolekturze w Zagłębiu Dąbrowskiem

JÓZEFA HLAWSKIEGO

w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. Tel. Nr. 2-24.

Oprócz głównej wygranej

400.000

złotych

jest wiele innych po Złotych 250000, 150000, 100000, 50000, 45000, 35000, 25000, 20000, 15000, 10000, 5000, 3000, 2000 i t. d.

Ogólna suma wygranych około 10 milj. złotych.

Na 66.000 wygrywa 33.000 losów, więc

co drugi los musi wygrać!

Ceny losów:

ćwiartka zł. 10, połówka zł. 20, cały los zł. 40

We własnym interesie należy zamawiać wcześniej. Zamówienia listowne załatwia się natychmiast.

W każdej rodzinie znajduje się osoba która ma szczęście.

W tem miejscu wyciąć i przesłać w liście.

ZAMÓWIENIE „I".

Do Kolektury Józefa Hlawskiego w Sosnowcu ul. 3-go Maja 23.

Niniejszem zamawiam do I klasy 13-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej———— ćwiartek po 10 zł.,———— połówek po 20 zł.,———— całych po 40 zł.

Należność przekazuję pocztą, proszę pobrać za zaliczeniem pocztowem (niepotrzebne skreślić).

Imię i nazwisko: ————————

Bliższy adres ————————

(Podpis)

1459

OGŁOSZENIE.

W tymże dniu dokonano zmian:

Nr. 1216. Wykreślić z rejestru firmę „Dom techniczno-handlowy Maruszewski i Pędolski inżynierowie" i zapisać pod tymże numerem firmę: „Dom techniczno handlowy inż. Franciszek Maruszewski" Sosnowiec ul. 3 Maja 5. Właściciel Franciszek Maruszewski Sosnowiec ul. 3 Maja 5.

Nr. 1851. „Dom handlowo-przemysłowy L. Martynkowski i L. Nowak". Na miejsce ustępującego prokurenta Romana Bargiela, został wybrany Adam Wyżykowski z prawem łącznego podpisywania z jednym ze spólników weksli i wszelkich zobowiązań pieniężnych wszelką natomiast korespondencje oraz żyra wekslowe może podpisywać samodzielnie.

W dniu 19 lutego 1926 roku zapisano:

Nr. 2345 „Wigdor Wajntraub" handel męskiemi ubraniami ludowemi w Zawierciu, Apteczna 21. Firma istnieje od roku 1895. Właściciel Wigdor Wajntraub, zam. tamże.

2346. „Jadzia Borensztajn" handel artykułami spożywczymi w Zawierciu, Nowopogońska 14. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Jadzia Borensztajn zam. tamże.

Nr. 2347. „Fabryka kajetów i torebek oraz skład różnych papierów Wiktorja" Mendel Apfelbaum w Dąbrowie Górn., Stacyjna 9 Właściciel Icek Mendel Apfelbaum zam. w Będzinie Kołłątaja 39.

2348. „Piotr Okraska" sprzedaż mięsa i wędlin w Wlodowicach. Firma istnieje od roku 1918. Właściciel Piotr Okraska zam tamże.

W dziale B. dokonano następujących zmian:

W dniu 9-II-1926.

Nr. 142. Wykreślono z rejestru handlowego firmę Biuro Komisowo-handlowe „Pronomi" spółka z ogr. odp. w Sosnowcu.

W dniu 17-II-1926 roku:

Nr. 110. „Wolbrom" fabryka wyrobów gumowych spółka akc. Firmę spółki podpisuje dwoch członków Rady zawiadowczej lub jeden członek Rady zawiadowczej wspólnie z dyrektorem względnie prokurentem, lub też jeden dyrektor i jeden prokurent spółki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

10 groszy za wyraz.

Do sprzedania różne meble i otomany za gotówkę i na raty. Sosnowiec, Pogoń, ul. Nowopogońska 17. Bracia Antczak. 1221-12

Łóżka dębowe z materacami, kozetka, łóżko dziecięce, mebelki białe, szafa oraz kuchnia zwykła tanio do sprzedania. Dęblińska 1 m. 16. 1448-1

Dużą rozmaitość w towarze poleca centralny skład mebli nowych i używanych B. Błotnicwski, 3-go Maja 7. 1329-2

Samochód 6 osobowy w dobrym stanie tanio do sprzedania. Ryszard Krzyszleczko. Przyszowice pow. Rybnicki Górny Śląsk. 1445

Fortepian krótki krzyżowy „czarny" o silnym tonie. Sprzeda Bank Spółdzielczy Mariacka 1. 1446-2

Sprzedam warsztat stolarski w Zawierciu ul. Wronia nr 7 Bałdys. 1457

Bryczkę kupię jednokonną lekką, używaną w dobrym stanie. Wiad. „Iskra" Będzin. 1454-2

Sprzedam otomanę, kozetkę, materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna, piętro podwórze. 1453

Szafę na książki okazyjnie kupię. Zgłoszenia do adm. „Iskry" „Szafa". 1207-2

Posady i prace.

zaofiarowane 10 groszy za wyraz

Ogrodnik w sile wieku potrzebny zaraz. Borecki. Będzin, Grzechów 3. 1455

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Młoda zdrowa mamka z dwu miesięcznym pokarmem poszukuje miejsca. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa Górn. 1407-1

Różne.

10 groszy za wyraz.

Nasiona pewnej dobroci i siły kiełkowania: warzywne, kwiatowe pastewne, krajowe i zagraniczne poleca „Polska Flora", Sosnowiec, Piłsudskiego 21, róg Alei. 1218-4

Oddam na własność chłopczyka 10 cio miesięcznego zdrowego i ładnego. Wiadomość: Sosnowiec, Towarowa 9. Kemszak. 1344-1

Chłopca ładnego i tłustego, liczącego 1 ½ r. oddam na własność Wiadomość „Iskra" Będzin. 1457

Świeży transport żurnali mód damskich i męskich w wielkim wyborze nadszedł. Józef Hlawski, Sosnowiec, 3-go Maja 23. 1349-2

Parasol, pozostawiony w kinie „Udziałowem", do odebrania Mariacka 12. Malecki. 1452

Nauka i wychowanie.

10 groszy za wyraz.

Darmo otrzymasz komplet lekcji stenografji z tłumaczeniami stenogramów w Redakcji Stenografa Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57. Wypracowania poprawiamy również bezpłatnie. [illegible]

Stenografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 20. 1298-18

Buchalterji (księgowości) pojedynczej, podwójnej, amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej; korespondencji handlowej wyuczają zamiejscowych listownie, Kursa Sokołowicza: Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1447-

Nowy komplet na świadectwa 4 i 6 klasowe egzamin we wrześniu. Rutynowana pomoc młodzieży szkolnej. Zgłoszenia W. Kowalski 3-go Maja naprzeciwko poczty do 15 marca od 6 do 8 wieczorem. 1300-1

Konwersacji języka niemieckiego udziela uczniom i uczennicom. M. S. Szenowska 17, portjer wskaże. 1305-1

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Pietras Franciszek zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez Hutę Bankową. 1303-1

Weksel na złotych 200 pł. 25 października 1925 r. na moje zlecenie z wystawienia firmy „Bcia P. i A Szlesynger", w Sosnowcu, został zgubiony, unieważniam takowy. H. Mendelsohn Sosnowiec, ul. Pańska 30. 1444

Kozłowski Stefan zgubił świadectwo szkolne. 1405-2

Ostrzeżenie. Zgubiony weksel na 210 zł. na zlecenie Józka Struba na 3 kwietnia niniejszem unieważniam A. Koniecpolski. 1450

Bronisław Sobczyk zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez Hutę „Huta Bankowa" w Dąbrowie. 145-